

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.

Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Krótka 6.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje  
itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny **JAKÓB BOJKO.**

**Kosztuje**  
**na cały rok:**

w Galicji i całym Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.  
do Ameryki, Rumunii, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 8 halerzy.

! **Należytość płać się**  
□ **z góry, rocznie lub**  
:: **półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Wszyscy ludowcy powinni mieć ile możności jedno  
zgodne zapatrywanie na każdą sprawę polityczną.

W tym celu każdy ludowiec powinien czytać

„Przyjaciela Ludu“

jako jedyny organ Stronnictwa.

## Zatwierdzenie kandydatury.

Główny Zarząd wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego podaje do wiadomości, że na okręg wyborczy Sambor-Gródek przy uzupełniających wyborach do Rady państwa zatwierdzoną została kandydatura Jana Złomniaka, radnego i asesora miasta Sambora.

Wzywamy Przyjaciół Ludowców, aby głosy swe oddali tylko na tego kandydata i dołożyli wszelkich starań, by ta kandydatura ludowa przeszła.

Główny Zarząd Wyborczy P. S. L. w Krakowie.

Dr. Fr. Bardel  
sekretarz.

Jan Stapiński  
przewodniczący.

## Z Rady państwa.

Ostatnie dwa tygodnie były nadzwyczaj ważne dla naszych posłów-ludowców we Wiedniu. Przeszli oni całą wojnę ze złem, co w Kole polskiem się rozsiadło, piętnowali nieponiów na lewo i prawo, zadarli też skutkiem tego ze wszystkimi prawie, ale osiągnęli przynajmniej ten pożytek, że rozpoczęły się w kraju otwierać oczy na tę politykę „na złamanie karku“, przez którą wszech-

polacy prowadzą Koło polskie do coraz większego obniżenia jego powagi i wpływów.

Nieszczęśliwy miał pierwszy tydzień prezes Koła, wszechpolak Głabiński. Rozpoczęło się od kompromitacji gruntownej protektora jego, ministra Bilińskiego, któremu prezes Stapiński na Kole wyczytał prawdę do oczu (o tem już poprzednio donosiliśmy). Potem skompromitował się niemniej gruntownie sam p. Głabiński i pokazał, jakim to on jest zdatnym prezesem, kiedy z winy jego niedopilnowania przepadła w komisji budżetowej sprawa kanałów galicyjskich. A sprawę tę poważnie zagrożono z tego powodu, że ubili ją Ozesi, mszcząc się za to, że Koło polskie w ostatnich czasach szło przeciw nim ręką w rękę z wszech Niemcami, niepomnie, że przecież z Czechami więcej mamy wspólnych interesów, niż z germańską butą, co tylko nas uciska od wieków. Inni Niemcy zaś w tej komisji nie przyszli Polakom z pomocą, bo sprawa ta nie była po ich myśli i skutek tego taki, że Galicja poniosła klęskę — a winien temu tylko wszechpolski prezes Głabiński, który jako kierownik prowadził układy i zapewniał z góry, że wniosek polski ma niewątpliwą większość, tymczasem pokazało się co innego.

Wszystko to razem wywołało przeciwko posłom-ludowcom ogromną wśród wszechpolaków burzę, do której przyłączyli się w Kole i inni nasi „kochani przyjaciele“.

Różne służebne pisarki wszechpolskie rozniosły w mig po pismach wiedeńskich, że ludowcy chcą z Koła polskiego wystąpić, a przyłączyć się do Unji słowiańskiej. Pogłoska ta dlatego miała pozory prawdopodobieństwa, że ludowcy rzeczywiście utrzymywali i utrzymują jak najlepsze stosunki z Unją słowiańską i że ostro występowali zawsze przeciw nienaturalnemu przymierzowi z wszech Niemcami. W gruncie rzeczy zaś chodziło wszechpolakom o to, by pozbyć się ludowców z Koła, aby nie miał kto tam kontrolować ich gospodarki. Natychmiast jednak poseł Stapiński,

lako prezes P. S. L. ogłosił publiczne pismo, że ludowcy wbrew pobożnym życzeniom wszechpolaków nie tylko nie zamierzają wystąpić z Koła polskiego, ale przeciwnie mimo wszelkich napaści pozostaną tam, by chronić społeczeństwo przed fatalną polityką wszechpolską, która zapanowała by w Kole wszechwładnie, gdyby ludowców w niem nie było.

Tymczasem w parlamencie zaszła rzecz inna. Zamysły podatkowe ministra skarbu Bilińskiego napotkały na taki opór powszechny, że ani mowy nie było, by je w tej formie i teraz można było przeprowadzić. Postanowiono tedy odroczyć dalszy ciąg obrad pełnej Izby poselskiej aż poza Zielone Świątki do 3 czerwca, a tymczasem toczą się rokowania między rządem a stronnictwami i obraduje Komisja budżetowa. Minister Biliński dostał w ten sposób bardzo dotkliwą naukę i dowód, że nie ma zaufania w parlamencie i dlatego powinien ustąpić.

W tem położeniu rzeczy zebrał się na naradę Klub posłów ludowców i uchwalił wdrożyć starania o uzdrowienie potyki Koła polskiego, a przez Koło całego parlamentu. W numerze poprzednim podaliśmy za »Gazetą Powszechną« przebieg tego posiedzenia i rezolucję, jaką tam uchwalono, a poseł Stapiński wniósł ją potem na Kole, gdzie obradowano nad nią poufnie i przekazano potem prezydium Koła do rozpatrzenia. Ten właśnie wzgląd — że zastrzeżono poufność obrad i że do pism polskich nie mogło się dostać sprawozdanie z tych obrad w Kole, spowodował całą kotłownię pogłosek i nowych intryg. Pisma niemieckie i czeskie podawały najrozmaitsze plotki o treści rezolucji ludowców i o jej losie i dopiero trzeba było aż urzędowego oświadczenia prezydium Koła, że tak jest, jak myśmy to odrazu wydrukowali.

Rezolucja ludowców jasną jest i mówi za siebie. Po pierwsze żądają nasi posłowie, aby parlament mógł nareszcie raz już naprawdę pracować, bo to, co się obecnie dzieje, jest zwykłą »ciuciubabką«. Aby mógł parlament pracować, trzeba pousuwać te wszystkie przeszkody, które powodują zastój pracy parlamentarnej. Trzeba tedy stworzyć większość w parlamencie z Koła polskiego i z tych stronnictw, które mają wspólne interesy w programie swojej działalności. Najpilniejszym jest budżet i plany podatkowe, które parlament załatwić powinien.

Takie wyraźne postawienie sprawy przez naszych posłów nie podobało się naturalnie wszechpolakom, którzy prowadzili już na dobre politykę na spółkę z wszechniemcami i chcieli za każdą cenę utrzymać Bilińskiego, główną przeszkodę w normalnym biegu parlamentu. Oni tedy i inni jeszcze ich potulni przyjaciele postarali się o to, że rezolucji ludowców nie uchwalono odrazu na Kole, ale odesłano ją do prezydium, celem dalszego prowadzenia badań. Rozpuścili natomiast całą sforę płatnych nawet za podatkowe pieniądze gazetarzy, by znaczenie rezolucji ludowców osłabić, a nawet sam prezes Głabiński nabiegał się koło dziennikarzy niemieckich, by wmówić w nich, że

rezolucja Stapińskiego nie grozi zmianą polityki w Kole.

Postąpienie ludowców w biegu spraw parlamentarnych ostatnich dwu tygodni wywołało duży rumor w prasie całego państwa, okazując przy tem — gdzie mamy szukać przyjaciół dla naszej sprawy, czy u wszechniemców dbających jedynie o swoją przewagę w państwie — czy raczej u Czechów i innych Słowian, z którymi tyle nas łączy.

---

**Pijaństwo prowadzi do zguby zdrowia i majątku.  
Unikajmy pijaństwa jak nieszczęścia.**

---

## Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkich Przyjaciół, że założony niedawno w Krakowie (w Rynku) Bank, zwący się »Bankiem parcelacyjnym« — niema nic wspólnego z naszym Bankiem parcelacyjnym we Lwowie i nie pozostaje, tak jak lwowski, pod kontrolą mężów zaufania i posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego — lud więc nie powinien zwracać się do niego z takim zaufaniem jak do lwowskiego Banku parcelacyjnego.

Dyrekcja naszego Banku zwróciła się już przeciw temu Bankowi krakowskiemu w drodze sądowej, by mu sąd wzbronił używania naszej firmy, aby włościanie nie byli w błąd wprowadzani.

## W sprawie szkolnictwa ludowego.

Na ankiecie zwołanej niedawno do Lwowa poseł Długosz objawił swoje zapatrywanie mniej więcej w ten sposób:

Sejm krajowy zeszłoroczny zmieniony i odrozdzony w swym składzie zaraz w czasie pierwszej swej sesji zajął się żywo sprawami szkolnictwa ludowego. Duch krytyki objawił się w obradach, zwłaszcza w Komisji szkolnej Sejmu. Ze strony posłów demokratycznych i ludowych postawiono szereg postulatów, a między innymi domagano się zwołania ankiety dla reformy szkolnictwa ludowego. Wraz z demokratyzacją społeczeństwa staje na porządku dziennym pierwszorzędnej wagi sprawa reformy szkolnictwa ludowego, a najważniejszą zasadą tej reformy być musi równomierność w udzielaniu wiedzy i nauki. Największe dobro ludzkości wiedza, nie może być przywilejem pewnych warstw społecznych ze szkodą dla drugiej części społeczeństwa.

Wszak z pod strzechy włościańskiej zyskuje kraj jednostki niejednokrotnie chlubę nauki stanowiącą. Lud domaga się, aby system szkolnictwa ludowego uległ tej zmianie, iżby uczeń nie musiał jak dotychczas przez 6 lat uczęszczać na naukę w szkole jednoklasowej, ucząc się zawsze i co-rocennie tego samego materiału i nigdy nie przekraczał wiadomościami swemi zakresu objętego planem w pierwszym roku szkolnym, lecz aby

nauka została w odpowiedniej progresji ustanowioną i spotęgowaną.

Z wielką przyjemnością wysłuchałem przemów wytrawnych znawców szkolnictwa, jak poseł Tomaszewski, Bandrowski, Michałowski. Są one wyrazem żądań posłów demokratycznych i ludowych. Na tem stanowisku stoimy i stanowiska tego bronąć będziemy.

Jestem za jednolitością i jednotypowością szkół ludowych, aż do ukończonego czwartego roku szkolnego.

Jednolitość bowiem planu organizacyjnego 4 klasowych szkół ludowych umożliwia uczniowi przejście do szkół średnich i przemysłowo-zawodowych. Dopiero od 5-tej i 6-tej klasy szkoły ludowej, jeżeli uczeń nie ma innych planów co do swej przyszłości, winna mu być daną możliwość dalszego kształcenia się w szkole dwutypowej.

Specjalne kursa uzupełniające winny w tych klasach dać uczniowi szkoły ludowej na wsi praktyczne wykształcenie, a fachowi nauczyciele przystosować go do stosunków, wśród których żyje.

Powinien więc uczyć się rolnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, winien nabyć podstawy rachunkowości kupieckiej. Wszak niejednokrotnie się zdarza, iż na wsi niema jednostki ukwalifikowanej do objęcia zarządu Kółka rolniczego, lub sklepu spożywczego. W miejscowościach o większym zaludnieniu bezwarunkowo zakładać należy szkoły 5 i 6-cio klasowe, umożliwiające uczniom przejście do wyższych zakładów naukowych.

Przeszkadzanie świadome rozwojowi wyższej oświaty wśród warstw ludowych, uniemożliwianie dzieciom ludu wiejskiego dostępu do wyższej kultury nie może stanowić programu szkolnego.

Owszem, pierwszorzędnym zadaniem szkolnictwa jest równomierne traktowanie całej ludności pod względem potrzeb oświatowych. Zadanie to spełnić może szkoła jednotypowa o jednolitym rozkładzie nauki i jednolitych podręcznikach szkolnych.

Za szkołą taką tembardziej oświadczyć się należy, skoro rozwiązaniem zostaje przez nią zarazem i uciążliwy problem zakładania dwutypowych seminarjów nauczycielskich.

Tylko szkoła, zdająca sobie sprawę z tego, co w zmienionych dziś warunkach ekonomicznych tylko jednostki dostatecznie pod względem umysłowym rozwinięte, mogą znaleźć zarobek i zapewnić sobie byt materialny, odpowiada duchowi czasu.

**5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>%**

daje Bank parcelacyjny we Lwowie

od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K., a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

**aż do 7%**

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

## Do Braci ludowców powiatu brzozowskiego.

Bracia serdeczni! Znacie wszyscy prawdę starą, że w jedności i silnej organizacji siła, a potega w oświacie.

Wiem, iż wszyscy pokiwanie głowami i powiecie, że ta prawda jest prawdziwą, boście sami to nieraz praktykowali, że razem dużo da się zrobić, nawetby chałupę ruszyli i przeniósł, a sam namozolilby się i nic nie zrobił; ale w tej gromadzie musi być porządek i ład.

Otóż tak i u nas w powiecie jest nas liczny zastęp, co stoi wiernie pod sztandarem »P. S. L.«, a mamy i Komitety gminne, a jak przyjdą wybory do Rady państwa, lub Sejmu, to się nawet na krótki czas obudzimy i pokażemy, że nas jest tu spora paczka, ale w czasie spokoju od wyborów, to już o nic nie dbamy, tak jakby nam nic, a nic nawet ptasiego mleka nie brakowało. A przecież tak nie jest; bieda, ciemnota, upośledzenie nas daje się widzieć i odczuć na każdym kroku a o kontroli czy to nad rozdawaniem soli, czy grysu itd. na powiaty i w powiecie, czy to porozumienie się wspólne w sprawach ekonomicznych i oświatowych w naszym powiecie nie, zgoła nic nie wiemy i nie robimy. Jesteśmy jak tabaka w rogu, a jak coś spadnie na nas niedobrego, to tak, jakby dał obuchem w głowę i dopiero wtenczas narzekania ale po czasie.

Mamy tyle bolączek, że zaprawdę aż strach pomyśleć, a jednak trzeba się wziąć do pracy, leczyć się z tych bolów, bo coraz to gorzej się dzieje, a my śpimy jak za dobrych czasów, a samo przecież nie robi się nic, o tem też wiecie dobrze, jak również sama nasza kochana gazetka nic nie uczyni, jak my nie wieźmiemy się do roboty.

Teraz każdy z pewnością zapyta, co to ma być za robota, jak się wziąć do niej i od czego zacząć? Oto kochani Bracia przedewszystkiem musimy zaprowadzić ład i porządek między nami, bo to najważniejszy warunek, a później dopiero pomyślimy, co mamy robić i od czego zacząć. Żeby tu porządek zaprowadzić i stworzyć ład, musimy zawiązać silny Komitet powiatowy, któryby kierował sprawami naszymi w powiecie, ułatwił szybkie porozumienie się i pracował nad podniesieniem nas z tego uśpienia, biedy i ciemnoty, a przy przyszłych wyborach ułatwił porozumiewanie.

W tym celu stawiam wniosek, by wszystkie Komitety gminne, a tam gdzie ich niema, mężowie zaufania zwrócili się z prośbą za pośrednictwem naszej gazetki do Wydziału Rady naczelnej i J. W. P. posła dr. Białego o zajęcie się tą sprawą tak, byśmy w maju lub w czerwcu, a w każdym razie przed żniwami mogli pochwalić się, że w powiecie naszym coś się robi, że i my mamy Komitet powiatowy.

Proszę zatem wszystkich kochanych Braci, byście zechcieli głos w tej sprawie, bodaj w kilku słowach zabrać, a nasza Szanowna Redakcja gazetki z pewnością udzieli nam miejsca w gazetce. Mąż zaufania Komitetu gminnego.

## Czyż na głupotę naszą już nigdy ziele nie urosnie?

Jak świat istnieje i ludzie na nim, tak nie było, niema i nie będzie ludzi takich, aby się mogli obejść bez procesów. Są takie wypadki, że ten i ów nie może się nijak pogodzić z sąsiadem i rad nie rad musi iść do gmachu sprawiedliwości. Do rzadkich wypadków należą ci ludzie, którzy sterali swe życie i ani woźnego, ani pana sędziego a zarazem i pana adwokata nie potrzebowali. Ale pożałujcie Boże, takich ludzi dzisiaj na palcach policzyć można, ale z każdym rokiem liczba procesów wzrasta w przerażający sposób. A lubo sądów coraz więcej przybywa, to jednak sędziowie nie mogą podjąć pracy, a od adwokatów aż się roi po miasteczkach, którzy muszą trzymać pomocników, bo im już aż ręce od pracy omdlewają, a głupota chłopska to wszystko pięknie wychowa, ubogaci i ozłoci.

Nie dawno w tem lub owem miasteczku był ledwo jeden adwokat i ledwo zipsal, dziś jest ich dwóch i trzech, żyją sobie jedwabnie i radzi nie radzi muszą brać pieniądze, kiedy im głupcy gwałtem wypychają.

Serce się kraje od bólu, gdy się widzi te gromady ludu biednego zwykle, który stoi w ciasnym i ciemnym korytarzu sądowym, czekając na audjencję. Popatrz na ich twarze! Każdy zamyślony, jakby Bóg wie co miał na myśli, spogląda na swego przeciwnika groźnym, dzikim wzrokiem... myślałbyś, że mu kogo zamordował, lub spalił, ale dowiadujesz się, że tu chodzi o obrazę honoru, albo że mu między przyorał. Padło słowo obelżywe, bo jego żonie powiedziała sąsiada straszne słowo małupa, co naturalnie adwokat, jako człek domyślny sprostować musiał na małpę i musiał skargę wysmarować. »Żeby mię miało nie wiem co kosztować, żebym miała ostatnią krowę sprzedać, to sprzedam, krzyczy zaperzona żona nad głową frasobliwego męża, a nie dam się poniewierać tej suce, która wołała na mnie, że ja mazepa i plucha!«

Chłop nawet nie rozumie dobrzetegeto wyrazu, ale jakże żony nie usłuchać i nieskarżyć przez adwokata, kiedy teraz inaczej się nieda.

A lubo w domu bieda, aniby jej siekierą nie uciął, długów po uszy, a dziecku obdarło i głodne, to honor droższy nad wszystko, trzeba go reperować. Ile tu straty, ile mitręgi, ile zemsty i przekleństwa, ile obrazy boskiej, o co, o głupstwo. Ludzie niektórzy tak się rozpieniali, że uważają sobie za prawdziwą rozkosz jeździć i chodzić za procesami, i czują się jakby nie sami swoi, gdy dawno w sądzie i u adwokata nie byli. Potem tacy pieniactze narzekają na nędzę, na niesprawiedliwość sądów, na przekupionych świadków, bo im się ubzdurzyło, że oni tylko mają słusność, a gdy już przegrali wszędzie, udają się często do posłów, aby ich doprowadzili do najjaśniejszego monarchy po sprawiedliwość, bo tu sędzia niesłusznie ich zawyrokował i był »przeplacony«.

Sprawę nie jedną mógłby wprowadzić za darmo rozstrzygnąć wójt z sąsiadami polubownie, ale nasz lud taki sąd, co to nicby nie kosztował, bagatelizuje i ani o nim słyhać nie chce — woli setki tracić, nachodzić się do miasta, naslepiac się oczyma przed ludźmi i zdaje mu się, że to większy honor dla niego, gdy na naleganie sędziego pogodzi się z przeciwnikiem na końcu.

Cóż z takimi ludźmi robić, jak ich przekonąć, że głupio robią, kiedy widać jakąś kłatwa, czy co, ciąży na biednych i ciemnych chłopach, że nie mogą zrozumieć swego własnego interesu.

Jeżeli nie trafi się nam procesowanie, o naprawę honoru, to musimy sobie wynaleźć inny powód. Jeden z tysiąca toć jest sprawa o obrazy grające. Szwabisko jakiś, wymyśli obraz malowany jakby nogami, albo z wosku ulepiony, w którym umieści niby jakąś muzykę i jeździ z tem od wsi do wsi, od domu do domu, a ludzie głupi płacą za to po 24 kor. Taki okazdusza zna naturę naszą i wie, że chłop bardzo kontent, jak całe ściany oblepi obrazami, które nieraz aż obrzydzenie budzą w człowieku, takie to szkaradne i ślepiaste, i wmawia w chłopca, że dopiero jego babractwo z graniem jest prawdziwie cudowne, i daje odpust wieczysty.

Że lubimy stroić domy w obrazy, to całkiem rzecz naturalna, ale przecież powinien chłop mieć jakiś lepszy gust, i zdobyć się na jeden lub dwa obrazki ładniejsze, podobne do czegoś, a nie byle biazgraniny. Mieć trzy obrazy i święte, ze trzy historyczne, jak Kościuszkę, Głowackiego, Kilińskiego \*) i t. p., to każdy, mądry człek, wszedłszy do tak ozdobionego domu powie: »widać, że tu mieszka gospodarz polski rozumny«.

Przeciwnie, gdy ujrzy szwabskie brzydactwa serce mu powie, że temu człekowi daleko do rozumu.

Żalować wypada, że do tego czasu w Galicji nie postarał się nikt, o wydanie pięknego a nie drogiego obrazu religijnego, a jak się zdobędzie kto na coś podobnego, to da cenę tak słoną, że jej chłop przełknąć nie może i dlatego w całej Galicji zdobiją chłopcy polscy i ruscy swe chaty, pruską, tandetą. Wymalował ci wprowadzić jeden malarz św. Stanisława z Bolesławem Śmiałym, ale takich obrazów nie daj Boże widzieć. Pięknie tu malarz przedstawia chłopu ciemnemu króla polskiego, niech Bóg broni. Chłop, który i tak ma jak najgorsze pojęcie o dawnej Polsce, widząc takie malowidło, co sobie musi o niej pomyśleć?

Wracając do grających obrazów, dodaję, że z powodu tych świętości chłopcy mają setki procesów, jak n. p. w powiecie rzeszowskim. I czy im to potrzeba? Muzyka grała ze 3 dni, a teraz prusak wodzi ich po sądach i wygrywa je naturalnie lepiej, jak jego obrazki z wieczystym odpustem, i śmieje się z głupiego chłopca, który w tak ciężkim czasie jak tegoroczny, musi mu dawać 24 kor. za byle głupstwo.

\*) Takie obrazy historyczne ma na sprzedaż p. Altenberg we Lwowie, po bardzo przystępnej cenie.

Przykro się robi człowiekowi na tego rodzaju sprawę, i pyta się ze wstydem, czyż na naszą chłopską głupotę już nigdy lekarskie ziele nie urośnie?

Kuba.

## Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko  
w Banku parcelacyjnym we Lwowie  
gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

Kto przeszkadza chłopom utworzyć jedną armję polityczną pod jednym sztandarem P. S. Ł., ten działa na szkodę chłopów, więc jest wrogiem chłopów.

Juliusz Slowacki.

## Ojciec zadżumionych.

(Ciąg dalszy).

Pod kręgiem słońca jako krew czerwonym  
I pod namiotem tym zapowietrzonym  
Żyliśmy, słowa nie mówiąc do siebie,  
I śmierć przed samą śmiercią udawali:  
Myśląc, że Boga oszukamy w niebie,  
Że się ten bałwan zarazy przewali. —  
Powrócił! — Anioł powrócił morderca!  
Ale mnie znalazł bez łez i bez serca,  
Już omdlałego na boleści świeże,  
Już mówiącego: Niech Bóg wszystko bierze!  
Miałem na syna trzeciego cierpienia  
Powieki bez łez i serce z kamienia.  
Bolesć już była jako chleb powszedni.  
I pod oczyma mi konał mój średni,  
Najmniej kochany w mem rodzinnem gronie,  
I najmniej z dzieci płakany po zgonie.  
To też Bóg jemu wynagrodził za to,  
Bo mu dał cichą śmierć i lodowatą,  
Bez żadnych bólów, bez żadnych omamień.  
Skonał i skościł, i stał się jak kamień.  
A tak okropnie po śmierci wyglądał,  
Jakby już próżnych naszych łez nie żądał,  
Ale chciał tylko lice swoje wrazić  
W serca nieczułe, oczy nam przerazić,  
I wiecznie zostać w rodziców pamięci,  
Z twarzą, co woła: Jesteście przekłęci! —

Skonał. Myślałem wtenczas — o! rozpaczy! —  
Że jeśli reszcie Pan Bóg nie przebaczy,  
Jeśli Anioła śmierci przyszłe po nie:  
Dziecko mi weźmie — żonę — a po żonie  
Mnie nieszczęsnego zawoła przed Stwórcę.  
Córka! — Ja myśleć nie śmiałem o córce!  
I trwoga o nią nie gryzła mię żadna.  
Ach ona była młoda! taka ładna!  
Taka wesoła, kiedy moją głowę  
Do liljowych brała chłodzić rączek,  
Kiedy zrobiwszy z jedwabiu osnowę,  
Okolo cedru biegła po trawie,  
Jak pracowity snując się pajaczek.  
Patr! i ten pas mój błyszczący jaskrawie

Ona robiła — i te smutne oczy  
Ona rąbkami złocistych warkoczy  
Tak przesłaniała, że patrzyłem na nią  
Jako na róże, przeze łzy i słońce.  
Ach, ona była domu mego panią!  
Ona jak jaśni anieli obrońce,  
Najmniejsze dziecko w kolyseczce strzegła.  
I gdzie płacz jaki syszała, tam biegła;  
I wszystkie nasze oplakała ciosy,  
I wszystkie nasze łzy — wzięta na włosy.  
Dziesięć dni przeszło, i nocy tak długich,  
Że śmierć już mogła na gwiazdy odlecieć.  
Dziesięć dni przeszło, dziesięć nocy długich  
Przeszło — nadzieja zaczynała świecić...  
Po dzieciach ustał wielki płacz niewieści,  
I naliczyliśmy ranków trzydzieści.  
Nareszcie zbywszy pamięci i mocy  
Położyłem się i zasnąłem w nocy.  
I we śnie, w lekkie owinięte chmury,  
Ujrzałem moje dwie umarłe córy.  
Przyszły za ręce trzymając się obie;  
I pozdrowiwszy mię pokojem w grobie,  
Poszły oczyma cichemi błyszczące  
Nawiedzać inne, po namiocie śpiące.  
Szły cicho, zwolna, schylały się nisko,  
Nad matkiłożem, nad dziecka kołyską;  
Potem, na moją najmłodszą dziewczynę  
Obiedwie, ręce położyły sine!  
Budzę się z krzykiem i umarłą dziatwę  
Klnąc wołam dziko: Hatfe! moja Hatfe!  
Przyszła jak ptaszek cicho po kobiercu,  
Rzuciła mi się rączkami na szyję;  
I przekonałem się, że Hatfe żyje,  
Słyszac jej serce bijące na sercu.  
Ale nazajutrz grom przyszedł uderzyć —  
Córka!!! — Lecz na co z boleścią się szerzył?  
I to mi dziecko sroga śmierć wydarła!  
I ta mi córka na rękach umarła!  
A była jedna najstraszniejsza chwila —  
Kiedy ją bole targały zabójcze,  
Wołała: ratuj mię! ratuj, mój ojcze!  
I miała wtenczas czerwone usteczka,  
Jak młoda róża, kiedy się rozchyła. —  
I tak umarła ta moja dziewczeczka,  
Że mi się serce rozdarło na ćwierci —  
A piękna była jak anioł — po śmierci!

Przyszli nademną płakać nieborakiem  
Strażnicy; przyszli mi wydrzeć to ciało.  
I nieostrożni zaczęli hakiem —  
Hak padł na pierś jej twardą, krągłą, białą...  
I tu — bogdajby jak ja nie umarli! —  
Tu ją pod memi oczyma rozdarli. —  
Ty im to, Boże niebieski, spamiętasz!  
Wziąłem ją — i sam zaniósłem na cmentarz.  
Z założonemi na piersiach rękoma  
Siedziała trzy dni matka nieruchoma,  
W kącie namiotu żółta jakby z drewna.  
Dziewcina stała się blada i rzewna;  
Bo mleko matki zaczęło wysychać,  
I co dnia było płacz w kolysecie słycać.  
A ta pustynia — nie masz dzieci w grobie!  
Ona inaczej wydaje się tobie,

Może złociста, jasna i weselna?  
 Lecz dla mnie, jest to równina piekielna!  
 Przez tę równinę, przez te piasku kupy,  
 Ciągnięto śniadę moich dzieci trupy.  
 A tam na wzgórzcu, kędy morze bije —  
 Dla ciebie szumi morze — dla mnie wyje;  
 A kiedy z wichrem na brzegi nie skacze,  
 Dla ciebie szumi morze — dla mnie płacze.  
 Co dnia gdy przyszła wieczorna godzina,  
 Śpiewającemu słyssał muzeina:  
 Jakby się nad mym ulitował losem,  
 Zaczął smutniejszym obwoływać głosem;  
 Krzycząc ze swego piastowego stoga  
 Nieszczęśliwemu ojcu — wielkość Boga.  
 O! Bądźże mi ty pochwalony, Alla!  
 Szumem pożaru, co miasta zapala,  
 Trzęsieniem ziemi co grody wywraca,  
 Zarazą, która dzieci mi wytraca  
 I bierze syny z łona rodzicielki.  
 O! Allah! Akbar Allah! jesteś wielki! (C. d. n.)

**Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach  
 popierajmy**

**„Wisła“**

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. „Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

**Procesy strasznie niszczą chłopów. Unikajmy procesów. „Lepsza słemiana zgoda, niż złoty proces.“**

## Zemsta polskiego kmiotka.

Było to dawno, bo za króla Kazimierza Jagiellończyka, co to był monarcha nie od parady i nie darmo mu tak piękny pomnik na Wawelu zbudowano.

Dola atoli chłopów wtedy w Polsce była coraz gorszą i panowie mieli nad nimi prawo nieograniczone. Już wtedy była pańska rola i pańska wola w całym tego słowa znaczeniu i chłop był zależny od pana całkiem. Bóg był wysoko, a król choć był bliżej, to on był tak wobec panów prawami ograniczony, że nie było po co doń chłopu się zapędzać. Taki już był zwyczaj na całym świecie i wtedy nie było człowieka, któryby chciał i mógł podnieść głos w obronie pracowitego i nędznego ludu. Jeżeli pan był jeszcze bogobojny, siedział na roli i nie był bardzo bogaty, to jeszcze było fraszki, ale jak się trafił jaki dumny bogaty panek, który był mściwy a złośnik, to wtedy straszna była dola jego poddanych.

Uciec od takiego człeka było niepodobnem, bo gdzie, kiedy prawo surowo karało takiego, co by takiemu uciekinierowi dał przytułek, a ktoby wtedy hultaja przyjął. — Bo takich uciekinierów zwano hultajami. Niejeden z was zna śpiewki —

które nasze matki śpiewały: »Żeby ja wiedziała, gdzie mój hultaj pije, tobym mu zaniosta z cebrzykiem pomyje. Z cebrzykiem pomyje, z wiaderkiem otręby, żeby se wycierał po gorzałce zęby«, albo: »A mój hultajku co ci po koniku, któż ci go będzie pasł w zielonym gaiku« i t. d., a nie wie, że tu mowa o takim biedaku, który uciekł z roli od złego pana i plątał się póki go nie pochwyciono i napowrót do pana nie przyprowadzono.

W tych to czasach żył chłop, którego pamięć historja przekazała potomnym, a nazywał się Jonek Łopucha z Krakowskiego. — Był to parobek prosty i smukły, niby wieża marjacka a robota jeno mu się paliła w ręce i wszystkie dziewczęta w gminie zerkały swymi fijołkowymi ślepkami, niby koteczki na pachnącą szperkę, a już najbardziej urodziwa Hanusia córka komornicy. Dziewczę to udało się biedaczce jakby na żal i lubo szaty na niej były grube, proste, to jednak uroda jej starczyła za najpiękniejsze brylanty bogaczek, które jej zazdrościły i rumianego liezka, okrągłej niby miesiącek gębusi, bujnych, kruczych warkozcy i żywych i fijołkowych oczek.

Jonek patrzył na nią niby na świętą w obrazku i posłał po jakimś czasie do niej swatów — których z chęcią kobiety uszczęśliwione przyjęły, a potem poszła młoda para do dworu po pozwolenie na ożenek. Wtedy bowiem były takie srogie prawa, że żaden chłop nie mógł się ożenić, jeżeli mu na to jego dziedzic nie dozwolił. Nie trzeba dodawać, że wielu nieuczciwych dziedziców korzystało z tego przywileju niepomierne.

Z bojaźnią stanęła młoda para przed dumnym magnatem, który sobie siedział na ganku wraz z swą żoną, uczciwą kobieciną i z jasnowłosą jedynaczką Urszulką i puszczał kłęby dymu z bogatej fajki na dużym cybuchu z grubym bursztynem.

— Czego chcesz chamie? Zapytał groźnie surowy dziedzic.

— Przyszedłem też do jegomości, rzekł z pokorą Jonek, kłaniając się do nóg staroście, bo się chcę żenić.

— A. mnież to co może obchodzić... wycedził pan starosta.

— A bo bez pozwolenia Waszej miłości żaden ksiądz ślubu mi nie da, odrzekł Jonek drapiąc się w głowę i obracając kapelusz w garści.

— Tak, tak, ale z kimże się żenisz, zapytał spiesznie starosta? — A dyć z Hanusią, córką komornicy, co mieszka nad wodą, tuż przy przedmieściu.

— Poszedł precz chamie! Ryknął rozjuszony dziedzic, ta dziewczka zamąż nigdy nie pójdzie, rozumiesz!

Daremnie dziedziczka starała się zmiękczyć twarde jak stal serce meża, daremnie Jonek z Hanusią upadli do nóg. Żonę brutalnie usunął na bok, a nieszczęśliwą parę stracił nogą z wysokich schodów i gniewny zamknął się w swej pysznej komnacie.

Nieszczęśliwy Jonek wracał smutny do domu z boleścią w duszy, przyrzekając zapłakanemu

dziewczęciu, że mimo to, będzie czekał, póki dziecko z gniewu nie ostygnie i z żadną inną nigdy się żenił nie będzie.

Starosta żywił jakiś gniew do zmarłego ojca Hanusi i powiedział, że do czwartego pokolenia będzie dręczył pomiot (pokolenie) tego zuchwalca.

Starościna żalując biednej Hanusi, próbowała różnych sposobów, aby męża ulagodzić, a więc prosiła to księdza proboszcza, to życzliwych sąsiadów, ale wszelkie ich prośby zdały się na nic, bo pan starosta był nie ubлагany i surowy, jak uawet rzadko który z ówczesnych wielmożów, którzy łagodnością wcale nie grzeszyli.

Jednego razu trafiło się, że starosta wyprawił w swych odwiecznych borach wielkie polowanie z obławą, na którą zjechali się okoliczni panowie a między nimi brat starościny, który był u starosty w wielkich łaskach.

Na obławę spędzono setki biednych chłopów, uzbrojonych już to w widły żelazne, już w dzidy, a między nimi, rzecz oczywista był i nasz Jonek.

W czasie polowania tak się zdarzyło, że rozjuszony niedźwiedź rzucił się właśnie w tę stronę, gdzie stał szwagier starosty. Nie strwożony młodzian, nie cofnął się ani piędzi, ale przypuścił zwierza na strzał i dał do niego ognia.

Pomimo celnego strzału, niedźwiedź przypadł do strzelca a stanąwszy na tylne łapy już miał go pochwyć i zdławić, gdy wtem jeden z chłopów pędem strzały nadbiegłszy wpakował mu widły w samo serce i bestja leśna z jękiem runęła na murawę.

Był to nie kto inny, tylko Jonek Łopucha. Uradowany strzelec uściskał swego obrońcę i wyjąwszy woreczek z dukatami dawał je Jonkowi, ale ten pięknie się ukloniwszy podziękował i powiedział, że żadną miarą nic nie przyjmie.

Oburzyło to magnata i powiada: A to dumny chłop. Skądś ty i coś ty za jeden? Wtedy Jonek opowiedział mu, że jest poddany starosty, że się mu pan nie da z Hanusią żenić itp. swoje niedole.

Pana to zainteresowało, a chcąc się chłopu odwdziżyć, powiada: «Czekaj chłopie, ja mam względy u pana starosty, to ja ci wyrobię pozwolenie do ożenku z tą Hanką».

Jonek uśmiechnął się boleśnie i powiada: «Hej to chyba wielmożny pan nie zna naszego starosty, ale ja znając go, wiem dobrze, że on od swego nie odstąpi».

— Co, nie odstąpi, będziemy widzieli, jeżeli on pan, to i ja nie zwykły chłop, a gdyby nie ustąpił, to ja nawet do samego króla znajdę drogę».

Jonek rozrzewniony, oblał szczerego pana za nogi i powiada: »A niechże Bóg uchowa, żeby wielmożny pan moją mizerną osobą miał miłościwego króla zatrudniać».

Pan podumał chwilę i powiada: »Wiesz co, podobasz mi się wielce, odejść stąd, a pójdziesz do mych włości, a tam cię ani sam djabeł, nie tylko starosta nie odszuka».

Ale Jonka i to nie ucieszyło, toć podziękował mówiąc, że on tej wioski nie opuści, bo tu

się urodził i wychował, tu leżą na cmentarzu jego rodzice i ojciec Hanusi, to już na hulają nie ma ochoty i pozostanie na wolę Bożą do śmierci.

— A kiedyś taki uparty, to cierp — rzekł pan — ale myślę, że nie odrzucisz mego daru, który ci daję na pamiątkę, żeś mi życie ocalił. To mówiąc, zdjął drogi pierścień z palca i dał Jonkowi, który go naturalnie dał kochanej swej Hanusi, aby ją pocieszyć.

Bo też biedna dziewczynka gryzła się bardzo i z dnia na dzień marniała prawie w oczach i nie dziw, bo nic tak człeka nie zgryzie jak zamartwienie. Widziała, że tak kocha Jonka, takby się jej przydał w tych najpiękniejszych latach, a tu darmo.

Tymczasem zaszedł we wsi wypadek niespodziewany. Jakoś w czerwcu upały były niebywale, że aż trawy i zboża wędły i pospuszczały smutnie główki. Koło godziny drugiej po południu wyszła czarna chmura, jęło się błyskać i grzmot przeraźliwy zapowiadał burzę niezwykłą. Bydelko puciekało z pastwiska, a ludziska chronili się do nędznych lepianek, z których gwałtowny wieher rwał przegnęte kiłki i unosił niby piórka w powietrzu. Nagle błysnęło się na krzyż i piorun runął gdzieś w pobliżu, że się aż ziemia zatrzęsła, przerażając ludzisków, którzy się pobożnie żegnając szeptali zwykłą na tedy u chłopów modlitwę: »A słowo stało się ciałem i mieszkało między nami».

Za jakiś czas zrobił się we wsi jakiś rumor i krzyk, a niebawem dzwon z kościelnej wieżycy zaczął przeraźliwie, uderzając sercem w jedną stronę, dając znać, że gore. Rzeczywiście gorzał dwór srogiego dziedzica, a że był drewniany, jak wszystkie dwory na on czas, a że było drzewo modrzewiowe smolne, a suche, to się paliło galantto, że w mgnieniu oka płomienie ogarnęły cały dom.

Chłopi powychodzili wprawdzie z domów, ale jakoś nikt się do ratunku nie kwapił; jedno że wtedy uważano gaszenie pożaru, który powstał od pioruna za grzech śmiertelny, powtóre wierzyli, że taki ogień nie da się ugasić wodą, ale koziem mlekiem, a po trzecie kontenci byli, że Pan Bóg tym sposobem pokarał starostę złego za ich krzywdy.

Pana starosty nie było na tedy w domu — a gdy nadjechał i zobaczył, że jest na boku żona i służba a córki niema między nimi, krzyknął nieludzkim głosem: gdzie moja córka, gdzie Urszulka? A gdy mu wskazano na płonący dwór, że tam została, wyciągnął ręce do gapiących się chłopów mówiąc: ludzie! dla Boga, ratuj kto poczciw!

Jaki taki poskrobał się po kudłatej czuprynie, ale widząc jeden stóg ognia nie miał nikt odwagi iść na oczywistą zgubę.

Na to nadbiegł zdyszany Jonek, a wyrozumiawszy o co idzie, bez namysłu rzucił się niby szatan w straszne płomienie, a ludziska aż trętwieli od strachu i każdy sobie w duszy powtarzał, że ten chłopak ztamtąd żywy już nie wyjdzie.

Ależ ci po niejakiem czasie wyskoczył dzielny wieśniak z płonącego domu, niosąc przełęknięte

I nieprzytomne dziewczę na rękach, złożył ją u stóp przelęknionego dziedzica mówiąc: »To masz panie zapłatę za moje krzywdy«.

Na ten widok zmiękło twarde serce starosty zapłakał, a tuląc osmoloną twarz chłopka ledwo wyszeptał: »daruj mi, daruj!«

Pożar spalił do szczętu dworzec, ale od tej chwili spalka się z nim srogość jego właściciela i od tej chwili zrobił się z niego całkiem inny człowiek. A za trzy tygodnie wyprawił starosta w tanym dworze sute weselisko młodej parze, na którem była calutka wieś i panowie okoliczni — a złote obrączki dar starosty podała przy ślubie jasnowłosa Urszulka.

Okoliczni grajkowie żydzi, grali na weselu niarczyście, a temu co grał na cymbałach jeno się pajsaki merdały, niby kocie ogonki a Jonek z Hanusią cieszyli się ze swego szczęścia najbardziej, a uciecha ich była jeszcze większa, gdy się dowiedzieli, że im starosta darował na wieczne czasy 30 morgów pysznej krakowskiej ziemi wraz z budynkami i inwentarzem.

Taka była zemsta chłopka polskiego, który to czyn podajemy podług zapisków prowadzonych przez rodzinę Zembrzyckich, ku rozwadze szan. czytelników — jako śliczny przykład do naśladowania.

Oj, bo w dzisiejszych czasach dużo między nami jest takich, co na gniew zarobić i gniewać się całe lata umieją, ale aby winę bratu sąsiadowi przebaczyć, to nam ciężko. A przecież powinniśmy pamiętać że:

»Uchybienie bliźniego niech serce tłumaczy,  
Gdy bliźnim przebaczycie i wam Bóg przebaczy.«  
Kuba.

## Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodźcy z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Chłopi potrafią bronić skutecznie swoich interesów tylko w taki sposób, gdy się wszyscy zjednoczą w jedną armię jako jedno stronnictwo.

Polskie Stronnictwo Ludowe potrafiło już najwięcej chłopów zjednoczyć, dlatego rozum powiada, że do tego stronnictwa powinna się i reszta chłopów przyłączyć.

## Brazylja Parana, Gażuwira.

W kolonji Gażuwira na jednym z posiedzeń Towarzystwa »Wzajemnej Oświaty«, złożonego z kolonistów-włościan, rozpatrując punkt porządku dziennego: »Polonia parańska, a stary kraj«, stowarzyszeni jednogłośnie postanowili za pomocą lamów »Przyjaciela Ludu« poinformować braci

w starym kraju o rządowej kolonizacji, stanie posiadania i wogóle o nader pomyślnych warunkach rozwoju dla Polaków tutaj w Paranie — i tylko w Paranie, bo nigdy w innych stanach Brazylji.

Przedewszystkiem zaznaczamy, że jedni z nas emigrantów, przeważnie z Galicji przybyli do Parany przed trzydziestu kilku laty, a inni przed kilkunastu.

Większość nas, wysiadłszy na ziemię parańską, była bez grajcara przy duszy, a jednak po kilku latach pracy nie tylko żeśmy się otrząsnęli z biedy, ale byliśmy już właścicielami obszernych zagrod i pewni siebie patrzyliśmy w przyszłość.

Dzisiaj powodzi się nam bardzo dobrze; chleba mamy poddostatkim, pieniądze w kieszeni — a wielu z nas posiada nie po kilkadziesiąt morgów ziemi, ale po kilkaset, nieprzymierzając jak obszarnicy. I tak coraz więcej nabywamy ziemi od Brazyljan, którzy nie mogąc wytrzymać z nami konkurencji, idą coraz dalej i dalej w lasy, w głąb kraju.

Pozatem w Paranie czujemy się jak w Polsce; osiedliliśmy się dużemi gromadami i zajmując ogromne obszary, możemy się porozumiewać za pomocą naszej pięknej, swojskiej mowy, ba stanowimy 1/4 część ludności całej Parany; mamy kilka pism, kościoły, prowadzimy interesa handlowe, a w ostatnich czasach zaczęły powstawać na kolonjach polskie szkoły.

I dzisiaj, kiedy rząd nadaje po 45 mórg ziemi na rodzinę, zapomogi przez pół roku na życie i w narzędziach rolniczych, to na samą myśl, że ta piękna i żyzna ziemia, w tak uroczej i zdrowej krainie jak Parana, może się dostać w ręce innej narodowości, aż serce się krwawi człowiekowi.

Teraz jest najpomyślniejsza chwila stworzenia silnej polskiej kolonji — bez szcęków oręża i wogóle brutalnej siły, trzeba tylko trochę wysiłku ze strony tych jednostek naszego narodu — które pragną dla niego dobra.

Bo i pomyślcie tylko Bracia, co to za dzwignia byłaby dla starego kraju, gdyby emigracja polska zamiast rozpraszać się Bóg wie po jakich krajach i przez to samo częściowo ginąć dla naszego narodu, skierowaną została w jedną stronę i stworzyła potężną kolonję, mogącą swobodnie się rozwijać i rosnać w potęgę.

Rok rocznie z początkiem wiosny masy ludu naszego opuszczają kraj i wędrują w obce kraje, otóż my bracia z Parany serdecznie Wam radzimy, nie jedźcie do żadnego z państw Europy, ani też do Północnej Ameryki na poniewierkę swoją i narodu, a przyjeżdżajcie do Parany, bo im tutaj będzie więcej, tem lepiej dla każdego z osobna i wszystkich razem.

W Paranie będziecie samodzielni i syci, a Wasze dzieci nie będą potrzebowały pracować na pańskim i cierpieć nędzy i poniewierki.

Radzimy przyjeżdżać tylko tym, którzy pracują nie na swoim, lub których zagon ojcowski nie może wyżywić, oraz takim rzemieślnikom jak: stalmasi, kowale, stolarze, ślusarze, szewcy, krawcy, szwaczki. Robotnicy fabryczni i miejscy do Parany nie nadają się, a ci, co w kraju mają pod

dostatkiem swej ziemi, nie powinni się stamtąd ruszać, bo są potrzebni, by stać na straży interesów narodowych. *Józef Trybek* prezes, *Tomasz Wolski* wice-prezes, *Włodzimierz Kuhn* sekretarz, *Andrzej Muchni* podsekretarz, *Adam Pabis* kasjer.

## Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

### Banku parcelacyjnego we Lwowie

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

## Wiadomości polityczne.

Spółceństwo polskie zaboru austriackiego ruszyło się z niebywałym zapałem w ofiarności swojej na cele obrony kresów przed zalewem niemieczyny. Ani się nie spodziewał jeden z niemieckich profesorów, że taki skutek wśródnas wywoła jego artykuł, zwrócony do Niemców, by dawali składki na budowę szkół niemieckich na kresach wschodnich, tj. na naszych zachodnich. Niemiec ów wykazał, że gdyby 2 tysiące obywateli niemieckich złożyło po tysiącu koron, zebrałoby się dwa miliony koron, a więc fundusz olbrzymi, za który można założyć i utrzymać szereg szkół. Spółceństwo polskie w mig chwyciło tę myśl i skorzystało z pomysłu dla siebie, nawołując się do składkowania, by zebrać dwa tysiące równe 2 milionom. Tak powstał »Dar Grunwaldzki« na pamiątkę pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem, którego 500 rocznica na drugi rok przypada.

Tego rodzaju obrona narodowa na zagrożonych kresach tem więcej jest palącą, że buta prusacka nie ma granic. W Bielsku na pograniczu Galicji i Śląska współżycie z Niemcami jest wprost niemożliwe. Były już napady z ich strony i pobicia Polaków, w ostatnich zaś dniach urządzili olbrzymią awanturę z tego powodu, że na domu polskim wywieszono chorągiew o barwach naszych narodowych.

W zaborze rosyjskim rozgoryczenie jest duże z powodu wniesienia przez rząd ustawy, ograniczającej prawa wyborcze Polaków. Członek Rady Państwa Korwin Milewski złożył z tego powodu swój mandat — jego śladem pójdą i inni.

Natomiast do Dumy rosyjskiej wszedł nowy poseł miasta Warszawy w miejsce Dmowskiego, który po bankructwie swojej polityki, musiał się usunąć. Wybrano znowu wszechpolaka Jabłonowskiego, — niema więc nadziei, by petersburskie Koło polskie co na tem zyskało — owszem straciło, bo zamiast polityka, jakim w każdym razie był Dmowski, dostało człowieka nie a nie nie mającego wspólnego z polityką, a zajmującego się literaturą.

Sprawa Chełmszczyzny jest już w Dumie — rząd ma nadzieję uzyskać dla niej większość, a gdyby to miało się nie udać, grozi rozwiązaniem Dumy. Posłowie polscy noszą się z zamiarem

w chwili, gdy sprawa wejdzie pod obrady, wygłosić stosowne oświadczenie, opuścić salę, a nawet złożyć mandaty.

O położeniu Polaków w zaborze pruskim rozprawiano na niemieckiej Konferencji pokojowej w Sztuttgardzie. — Znaleźli się uczeni Niemcy, którzy przyznali sami, że Polakom dzieje się krzywda, że należą im się równe prawa, bo też równe pełnią obowiązki. Głos ten jednak bezstronny nie wiele znaczy na sali wypadków w życiu naszych braci pod Prusakiem, bo rząd dalej będzie taksamo prowadził walkę zajądłą z żywiołem polskim.

### Z obcych stron świata.

We Wiedniu odbył się w zeszłym tygodniu duży wiec chłopski celem zaprotestowania przeciwko uciążliwym projektom podatkowym. Przybyło przeszło 2000 chłopów niemieckich z najbliższych okolic Wiednia.

Serbja na nowo zaczyna podnosić głowę. — W pismach tamtejszych pojawiają się z powrotem ostre ataki na Austrię.

Japonja zawarła sojusz z Turcją tej treści, że oba państwa zobowiązały się wzajemnie sobie pomagać na wypadek wojny z Rosją. — Miało też przyjść do podobnego sojuszu między Japonją a Austrią.

## Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemniopłody od gradu powinien ubezpieczać tylko wyłącznie we

„Wiśle“

jedyniej i prawdziwie ludowej asekuracji.

## Do wiosny 1909 roku.

Ustały deszcz  
Niebo się pogodzi,  
I ptactwo wiosnianki  
Swobodnie zawodzi.

Zieleni się lasek,  
Wzgórek się zieleni,  
A woda w nizinach  
Rozlana się mieni.

O wiosno ty, wiosno!  
Ze swoją urodą,  
Żytko moje młode  
Zalałaś mi wodą!

Zalałaś mi żytko,  
Pszeniczkę zalałaś —  
I myślom ponurym  
Całego oddałaś.

Słoneczna twa krasa,  
Szelesty i szumy  
Nie zdolne mię zbudzić  
Z ponurej zadumy.

Czem dzieci nakarmić  
I krówki w obórce?  
Gdy pustka w stodole,  
Gdy próżnia w komórce

Skąd stare i nowe  
Zapłacę podatki?...  
Zburzyłaś mi, wiosno,  
Nadziei ostatki!

Więc próżno się wiosno  
Uśmiechasz i nucisz,  
Bo pracy zniszczonej  
Już ty mi nie wrócisz! F. K.

## OKRUSZYNY.

**Żałobna karta.** Dnia 15. maja zmarł w Olchowy Wojciech Strek były poseł sejmowy w 76. roku życia. Był to jeden z najstarszych polityków w powiecie; skromny, przystępny, posiadający swój zdrowy rozum chłopski, odznaczał się stałością przekonań i prawością charakteru. Wskutek tych przymiotów był pomiędzy włościanstwem w powiecie lubiany i cieszył się zaufaniem. W ruchu ludowym brał czynny udział od samego rozbudzenia się go w powiecie. Był kilka lat wójtem, członkiem Rady powiatowej i Wydziału w r. 1866. Dopiero w ostatnich 6-ciu latach usunął się zupełnie od życia politycznego w zacisze domowe, pragnąc sędziwy wiek przepędzić przy rodzinie w spokoju, oddając się z zamiłowaniem pszczelnictwu.

Smierć ś. p. Wojciecha wywarła powszechny żal pomiędzy włościanstwem w powiecie, to też i udział w pogrzebie wzięli licznie okoliczni włościanie.

Cześć jego zacnej pamięci! M.

**Organizacja ludowców na Podhalu.** Na Zielony Poniedziałek zapowiedziano poufne zebranie ludowców w Nowym Targu o godz. 3 po poł. w sali Hercowej. Przybędą posłowie ludowi i delegaci Zarządu Stronnictwa naszego.

**W Harkłowej** (pow. Jasło) odbędzie się zgromadzenie dnia 31. maja w kancelarji gminnej o godzinie pierwszej po południu, na którem posłowie dr. Franciszek Stefczyk i Jakób Madej złożą sprawozdania poselskie. Na to zgromadzenie przyjedzie również Tomasz Ciągło poseł do Rady państwa z pow. sądeckiego.

**W sprawie szkód polnych.** Niestety! smutno się i ten rok dla nas rolników zapowiada. Wylewy i zimna przenikliwe, odebrały nadzieję rolnikom, a czy to na tem już koniec?

Nie wiele to pomaga — bo nie wiele, ale szkody elementarne trzeba podawać do starostwa w 8. dniach, boć lepszy rydz, jak nie. Każdy właściciel może sam, w razie gdy ma taki wypadek donieść do starostwa, a ponieważ w takich wypadkach c. k. inspektorowie podatkowi nie zwykli się jawić rychło na poszkodowane miejsce, przeto nim się plony pozostałe z pola sprzątnie, wójt gminny weźmie dwóch ludzi godnych zaufa-

nia z swej gminy, a dwóch z sąsiednich wiosek i zarazem właściciele poszkodowanych i w myśl § 15. ustawy z dnia 12. lipca 1890 L. 118 Dz. p. p. i z dnia 19. lipca 1902 Nr. 1., spisz z tego protokół, który mają mężowie powołani i wójt podpisać i starostwu wręczyć.

**Urlopy żołnierzy podczas żniw.** Wprowadzone przed dwoma laty próbne urlopowanie żołnierzy na czas żniw, zostało obecnie unormowane rozporządzeniem ministerstwa wojny. Czas rozpoczęcia urlopów mają corocznie oznaczać komendy korpusów, zaś czas trwania urlopów ustalono na trzy tygodnie. Urlop otrzymać mogą nie tylko żołnierze właściciele gruntów, lecz także zawodowi robotnicy rolni, którzy pozostają w ostatnim roku służby czynnej. Zarządzenie to ostatnie ma na celu umożliwić robotnikom wczesne wyszukanie sobie zajęcia i zaopatrzenia po urlopowaniu ze stałej służby wojskowej z jesienią.

Prośby o urlop mają być przedstawiane w drodze służbowej przy raporcie a załatwione będą przez komendanta pułku, z uwzględnieniem konduity proszącego i stosunków służbowych. Żołnierze podczas tych urlopów muszą nosić ubranie cywilne i przedłożyć następnie potwierdzenie od naczelnika gminy, iż rzeczywiście w polu pracowali. Na kolejach przysługuje im — za okazaniem certyfikatu urlopu — to samo zniżenie, co dla osób wojskowych w podróżach pozasłużbowych.

Rolnicy i robotnicy rolni, należący do stanu nieczynnego armji i obrony krajowej, mają być powołani do ćwiczeń tylko w tym czasie, w którym są dla zasiewu i żniw w domu niekoniecznie potrzebni.

**Krakowski Oddział Związku teatrów i chórów włościańskich.** By pamięć W. Ł. Anczyca (Kaz. Góralczyka) pozostała trwała wśród ludu, postanowiło grono osób znanych z życzliwości dla ludu założyć »Krakowski Oddział im. Wład. Ł. Anczyca«. Inicjatorami tego pięknego dzieła są dotychczasowi członkowie Komitetu Anczyckiego: dr M. Strychowski, Jan Magiera, Kaz. Gabryelski, Wład. Wąsowicz, dr Stach, Fr. Ptak, M. Flis, Dymek, Gargas, Piątek, Bartosiński.

Celem tego Towarzystwa jest dać ludowi godziwą rozrywkę po pracy, uszlachetnić jego obyczaje — wykorzeniać jego przesady i wady — a głównie jednoczyć lud do wspólnej pracy oświatowej i narodowej. Środki materialne czerpie Towarzystwo z wkładek członków, z rozsprzedaży jubileuszowych dzieł, z których dochód przeznaczył syn poety na powyższy cel — oraz darów i subwencji. Dodać wypada, że na czele Komitetu stoi syn poety Wacław.

Dla bliższego zaznajomienia się z działalnością Towarzystwa istnieje we Lwowie pismo pod nazwą »Poradnik teatrów i chórów włościańskich«, którego prenumerata roczna wynosi 2 kor.

**Powiatowe zjazdy delegatów Kółek rolniczych** odbyły się w ubiegłym tygodniu w Dobczycach i w Skawinie pod przewodnictwem p. Niedzielskiego. Uchwalono zwrócić się do posłów Wójcika i Skołoszewskiego, by przekonali władze o konieczności innego sposobu regulacji Raby. P. Ja

rociński wygłosił referat o pielęgnowaniu łąk i pastwisk. W końcu omawiano sprawę wycieczki rolniczej na Morawy.

**Jeleśnia** (pow. Żywiec). I u nas odbyła się uroczystość narodowa dla uczczenia Konstytucji 3. maja. Wieczorek rozpoczął się słowem wstępnym wygłoszonym przez kierownika szkoły, poczem wystawiono żywy obraz »w Syberji«. Głównym punktem wieczorku było przedstawienie »Kościuszkę pod Racławicami«, odegrane przez miejscowych amatorów.

Jakkolwiek nasze strony pod względem uświadomienia narodowego pozostawiają wiele do życzenia, to jednak nie tracąc nadziei i ufni w wytrwałą pracę i pomoc naszego Stronnictwa, spodziewamy się, że zrównamy się z innymi powiatami.

**Z Chojnika** (pow. Tarnów). Wioska nasza pod kierunkiem zacnego nauczyciela p. Kotulskiego budzi się coraz więcej do życia. Zawiazane u nas przed kilku laty Kółko rolnicze rozwija się bardzo pomyślnie. Włościanie przekonali się już, jakie korzyści przynosi wspólne sprowadzanie nawozów sztucznych, zboża i narzędzi rolniczych przez Kółko. Teraz poznali jako dotychczas byli wyzyskiwani szczególnie przy nawozach sztucznych przez żydków-spekulantów, którzy zarabiali na jednym worku od 3—4 koron. Ludzie zaczynają coraz więcej garnąć się do oświaty, czytają chętnie gazety i książki pożyteczne, bo widzą, jakie korzyści przynosi oświata i jak chłop oświecony da sobie prędzej radę nie tylko w gospodarstwie, ale i nie pozwoli się tak wyzyskiwać i krzywdzić jak dotychczas. Dwie karczmy we wsi dawniej wieczorami i w niedziele licznie odwiedzane przez młodzież, a nawet starszych gospodarzy, świecą teraz pustkami i chłopci myślą teraz tylko nad tem, w jaki sposób pozbyćby się tych pejsatych »przyjemniaczków« ze wsi. Zorganizowane u nas przez p. nauczyciela Kółko amatorskie włościan urządziło na uczczenie 118-letniej rocznicy Konstytucji 3. maja »Uroczysty wieczorek« na dniu 2. maja b. r.

Słowo wstępne wypowiedział p. C., który w dość obszernej przedmowie skreślił czasy upadku naszej Ojczyzny i wykazał, że naród, który wśród ogólnego rozprzężenia w społeczeństwie i zepsucia obyczajów potrafił w przeciągu kilku lat otrząsnąć się z wiekowych przesądów i błędów i wprowadzić w życie tak doniosłą ustawę, jak Konstytucja 3. maja, jest stworzony do życia i żyć musi. Następnie nawiązując dalszą treść mowy do mającego nastąpić przedstawienia »Wóz Drzymały« opisał zebranim straszne prześladowania i uciski braci naszych pod Pruskiem, katowania dzieci polskich i wszystkie skierowane przeciw Polakom wyjątkowe ustawy. Po słowie wstępnym odegrały dość poprawnie dzieci szkolne »Racławice« obrazek sceniczny z roku 1794 i zakończyły śpiewami patriotycznymi.

Ale ogólne oczekiwanie przeszedł odegrany w końcu »Wóz Drzymały«, który amatorzy włościanie odegrali wprost artystycznie, tak, że mogliby byli zadowolić najwybredniejsze wymaga-

nia inteligentów. Na przedstawieniu brak było tylko inteligencji z Gr. i okolicy, która pomimo zaproszeń nie przybyła wcale, a szkoda! Wielką scenę i piękne dekoracje urządził własnym trunkiem i kosztem niezmierny w pracy nad ludem tutejszy nauczyciel p. Kotulski. Zebrani włościanie wyszli z wieczorku bardzo zbudowani i pokrzepieni na duchu do dalszej pracy.

*Chojniczanie.*

**Z powiatu wielickiego.** Kochani Bracia włościanie! Jako stary wierny ludowiec, zarazem i wójt, który już 13 lat nim jestem i byłem już 3 razy na wyborach do Rady powiatowej i uważałem sobie, jako niektórzy ludzie się ubiegają, by być radcami powiatowymi. Dziwno mi było, bo przecież każdy gospodarz postępowy i dobrze myślący, który w obecnym czasie gospodaruje, to widzi, że czas dla gospodarza jest nieoszacowany. A trudno od większego gospodarstwa czas oszacować, ponieważ robotnik jest drogi, przytem trzeba go i przypilnować, a tu być radcą powiatowym dobrym, to trzeba drogiego czasu wiele stracić i nie zawsze przytem ludziom wygodzi, a tu taka dobijatyka w czasie wyborów zawsze. Sam sądziłem, że ci radcy powiatowi, to się prawdziwie poświęcają dla powiatu.

Kiedy się bliżej przypatrzyłem, to się tu coś znajdzie nie koniecznie dobrego. N. p. i u nas uchwalili radcy powiatowi na rok 1907 w budżecie powiatowym 100 kor. na tanią kuchnię w Podgórzu. Na utrzymanie przemysłu ceglarskiego w Podgórzu 200 kor. i t. d.

Jeżdżę często do Podgórza w zimowej porze i razu pewnego, gdy byłem zziębnięty, szukałem tej taniej kuchni, aby się tańszym kosztem zagrzać i posilić i jeszcze przez dwa razy szukałem i nie znalazłem.

Przeto się was radcy powiatowi zapytuję imieniem całego powiatu, abyście raczyli powiadomić nas, gdzie właściwie ta kuchnia tania, kiedy na nią powiat płaci? Możeby było dla powiatu mało 100 kor. Mówicie, że wszyscy za darmo urzędujecie. Dlaczego tam w budżecie wstawiliście 900 koron na djety i podróże dla członków Wydziału powiatowego? Nie rozchodzi się nam wprawdzie gminom o te podróże i djety które pobieracie, ale kiedy tam bywacie, to czasem za nasze pieniądze, które pobieracie dla nas źle robicie niektóre rzeczy dla gmin uciążliwe uchwalacie. Już się nie dziwujemy tym panom, co w biurze pracują, ani tym z miasta Podgórza, ani z Wieliczki, ale tym co są ze wsi i wiedzą, że ta uchwała albo ta nie jest dobra, a jednak milczą. My was wybrali nie na to, żebyście tylko dla siebie interesa robili, przedsiębiorstwa z kamieniami, jazdy z urzędnikami wy którzy macie konie, ale na to, żebyście zważali na nasz powiat, bo jest pokrzywdzony jak wiadomo przez kasę powiatową, i żeby nie wielkie ciężary na powiat przychodziły, a tu się rzecz ma inaczej. Przecież się to dzisiaj nie skryje.

Przeto uważajcie, że się nie zadługo wasz perjod kończy, więc chociaż przy końcu poprawcie się i zróbcie co dobrego dla chłopów. Pozdrawiam czytelników

*Jan Kania, wójt z Bieńkowie.*

**Ryglicze.** Staraniem tutejszego poczmistrza Romualda Reichelta, oraz przy pomocy pp. Bogdanowicza Teofila i Jana Wirtla została założona kasa Rajffeisena przed pół rokiem, która świetnie dotychczas wydała rezultaty; członków przybyło 200, a obrót kasowy wynosi około 150.000 kor. Jak wszędzie tak i tu ludność niedowierzała tej naszej instytucji, tembardziej, że lichwiarze starali się podkopać jej powagę i znaczenie, obecnie jednak ludność przekonała się, jakie dobrodziejstwo ta instytucja dla niej przyniosła.

Staraniem tutejszego nauczyciela p. Wirtla założona została czytelnia ludowa, która w niedługim czasie uzyskała z darów około 500 tomów dzieł darowanych przez pp. Forysta radcy leśnictwa we Lwowie i Bogdanowicza wachmistrza z żandarmerji tutejszych rodaków, którym tutejsza czytelnia składa serdeczne dzięki. — Staraniem pana Reichelta została założona tu stacja telegraficzna.

Dnia 16. b. m. pod przewodnictwem i za inicjatywą tegoż p. Reichelta odbyło się zebranie w sali gminnej w Ryglicach, na którym uchwalono założyć spółkę handlową, która będzie miała za cel chronić tutejszą ludność od wyzysku niesumiennych żydów i dostarczać ludziom po najniższych cenach zboża, węgla, nawozów sztucznych itp., oraz po cenach kursowych nabywać zboża itd.

Członków chętnych zgłosiło się już kilku, a mianowicie:

Z Ryglic: R. Reichelt, W. Jękot, J. Ciombor, J. Bojan, St. Sikorski; z Uniszowej: M. Orłowski, W. Tyński; z Bistuszowej: J. Lachowicz, Józef Zaworski, Jan Zaworski, którzy chętni są do założenia tak potrzebnej dla ludu Spółki handlowej.

Żydzi jednak przeszkadzają gdzie tylko mogą, by nie wypuścić ze swej ręki tak dobrego interesu, jakim jest handel w tutejszej okolicy. Straszą lud rozmaitemi pogłoskami, a jest wiele takich niestety, którzy im wierzą i jeszcze dopomagają. Ufni jednak w nasze dobre chęci doprowadzimy do celu, by tych niewiernych przekonać tak samo jak w kasie Rajffeisena.

*Rygliczanin.*

**Bukowina.** Przed rokiem było w naszej gminie cztery szynki, mianowicie: dwa w środku wsi, a po jednym na obydwu końcach tejże.

Zeszłego roku kupiło tutejsze Kółko rolnicze jeden wyszynk wina znajdujący się w środku wsi i zniósł go zupełnie, więc pozostały jeszcze trzy, które zupełnie dla wygody (!) tutejszej ludności wystarczyć mogły.

To jednakże nie wystarczało tutejszej Radzie gminnej, (oprócz niewielu) bo wyszynk był za daleko od kościoła, więc też dnia 12. kwietnia br. w drugi dzień świąt wielkanocnych zmartwychwstał zniesiony wyszynk, bo Rada gminna, ażeby poprzeć podanie jednego gospodarza, który stara się o wyszynk wina, uchwaliła potrzebę tego wyszynku blisko kościoła, za co starający się sowiec im piwem wynagrodził.

Za szklankę piwa radni tutejsi z wójtem na czele całą gminę sprzedaliby, ale ich rządów już nie długo, więc skończy się panowanie.

„Panie odpuść im, bo nie wiedzą co czynią“.

*Niezadowoleni.*

**Walne Zebranie o. k. Towarzystwa Rolniczego** krakowskiego odbyło się dnia 24. i 25. maja br.

W obradach wzięli udział delegaci z poszczególnych powiatów i tak: z białskiego Saruń, z bocheńskiego Biernat, Wróbel, z brzeskiego Stec, Bentkowski, Michałek, z krośnieńskiego Szubra, z krakowskiego Jarzyna, Serczyk, Zberus, z ropczyckiego Babicz, z rzeszowskiego Smagała. Ogółem chłopi zjechali się dość licznie. Do komitetu wybrano w tym roku znowu tylko dwóch chłopów Fr. Szubrę z krośnieńskiego i Daniela z ropczyckiego. W sprawie Towarzystwa zabierze głos na łamach »Przyjaciela« w następnym numerze Józef Serczyk, naczelnik gminy z Toń i członek komitetu Towarzystwa, wybrany dawniej.

**Ostrzeżenie.** Zwracamy uwagę na niejakiego p. L. Kisielewskiego, który jeżdżąc po kraju, namawiał do kupowania bądź zegarków, albo szat kościelnych, lub obrazów i t. p. Ponieważ dowiedzieliśmy się, że ten pan ma całkiem co innego w głowie, a nie sprzedaż tego co obiecuje, ostrzegamy naszych czynelników, aby się mieli na baczności.

**Zawiadomienie.** Kto w Dąbrowie, dnia 24. maja na jarmarku, zmieniał amerykańskie pieniądze, niech się zgłosi do magistratu tamże, bo się mu to oplaci.

### Odpowiedzi Administracji.

**Peloxar St., Strzałka W., Hara T., Grzyb I., Łukow P.:** otrzymaliśmy, dziękujemy. — **Stasius J.:** otrzymaliśmy, czy dochodzi regularnie? — **Pasternak A.:** otrzymaliśmy, zmienimy.

### Odpowiedzi Redakcji.

**Mł.:** Ano zobaczymy. — **J. K.:** Wydrukujemy. — **Zeb.:** Rzeczywiście dużo wójtów źle rozdzieliło. — **Kw.:** Ależ konieczne. — **X. z Jurkowa:** Prosimy o podpis.

### Prośba Administracji.

**Nowych Czytelników** przybywających licznie witamy serdecznie, a zarazem składamy uprzejme podziękowanie tym Przyjaciółom, którzy pomagają nam w rozszerzaniu gazetki. Dłużników prosimy aby raczyli pamiętać o tem, że leżących kapitałów nie mamy, dlatego trudno nam na kredyt posyłać. Kto pragnie byśmy nie wstrzymywali posyłki, niech pamięta, że za najmniejszą nawet kwotę będziemy bardzo wdzięczni.

**Przyjaciół** naszych prosimy, aby we wszystkich restauracjach, gospodach i handlach, do których uczęszczają żądali zaprenumerowania **Przyjaciela Ludu**, a to pod zagrożeniem, że do tych kupeców, którzy nie prenumerują **Przyjaciela**, ludowcy nie będą uczęszczać. W ten sposób możecie Przyjaciele dopomóc do znacznego przybytku prenumeratorów. Nowi czytelnicy, nadsyłający przynajmniej 2 korony na półroczną prenumeratę otrzymają kalendarz książkowy, ścienny, ustawę drogową, książeczkę „Stronictwo Ludowe“ za darmo. Prenumerowanie gazety można rozpocząć każdego czasu; na kredyt gazetki posyłać nie możemy. Prosimy zalegających z zapłatą o wyrównanie prenumeraty, a zarazem o wytrwałe jednanie nowych czytelników.

## Kupując

lub zamawiając towary, uprzejmie prosimy naszych **Przyjaciół** powoływać się na „**Przyjaciela Ludu**“.

**W** celu ujęcia i poprowadzenia ogromnej fali wychodźców, co roku opuszczającej nasz kraj i Król. Polskie, za zarobkiem i w celu osiedlenia się za Oceanem, w celu ochronienia tej najbiedniejszej części naszego ludu od wyzysku, służenia im radą i wskazówkami — w celu poprowadzenia wychodźstwa w kierunku interesów ludu pracującego — założonem zostaje

**Polskie Ludowe Towarzystwo Wychodźcze**  
w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem stowarzyszenia będzie prowadzenie biura podróży połączonego za sprzedażą kart okrętowych oraz sprzedażą biletów kolci amerykańskich; prowadzenie biura pośrednictwa pracy, kantoru wymiany, biura porady w sprawach wychodźców, oraz wydawanie pisma celom wychodźstwa poświęconego.

Dla przeprowadzenia tego celu założy towarzystwo biuro w Krakowie, oraz filje w kraju, jak niżej zamianuje dla każdego powiatu delegatów.

Członkiem towarzystwa może być każdy własnowolny obywatel, który w tym celu podpisze deklarację, oraz złoży wpisowe w kwocie 2 koron a udział w kwocie 20 koron.

Ukonstytuowanie towarzystwa (wybór rady nadzorczej i dyrekcji) zostaje w pierwszej połowie kwietnia, wprowadzenie w życie towarzystwa z końcem kwietnia.

Towarzystwo jak to z samej nazwy wynika ma być ludowem, to znaczy, stały decydujący wpływ ludu ma być możliwie zabezpieczonym. Pożądaniem zatem a nawet wprost konieczną rzeczą jest, żeby jak największa ilość włóścian przystąpiła do towarzystwa, gdyż tylko w tym wypadku może towarzystwo zostać wiernem swej nazwie. — Niskie wpisowe i udział czynią osiągnięcie tego celu nader łatwem.

Wszelkie zgłoszenia i żądania wyjaśnień adresować należy do p. Wiktora Skołyśzewskiego, Kraków, Podzamcze 20.

Czysta zyski towarzystwa obracane będą na cele ściśle z interesem wychodźców związane; jak zakładanie domów wychodźczych, biuro wydawczych dla celów wychodźczych, zakupywanie ziemi za oceanem itd.

**Zastępstwo Ludowego Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń „WISIA“** na Rzeszów i okolice otrzymał Pan **Antoni Zuliński**, urzędnik Towarzystwa zaliczkowego i kredytowego i dyrektor Kasy mieszczańskiej w Rzeszowie, który udziela wszelkich informacji i przyjmuje zgłoszenia na ubezpieczenia codziennie od godziny 9 rano do godziny 6 wieczór w Towarzystwie zaliczkowem, w kasie mieszczańskiej lub w domu.

Biuro ajencji mieści się w domu przy ul. Krakowskiej 1. 10 I piętro. 3 3

Drobnne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

**Do sprzedania** młyn o Jednym kamieniu, dom mieszkalny, stajnia, stodoła, piwnica murowana, wszystko w dobrym stanie, 8 morgów dobrego gruntu. Realność oddalona o 1 km. od Dobromila, gdzie jest stacja kolej., starostwo, wszystkie inne urzęda, kościół, szkoła wydziałowa. — Zgłoszenia i umowy załatwia **Józef Chęć** właściciel real. Dobromil. 2 2

**Folwarczek** do sprzedania około 31 morgów ornego pola i łąk doskonałej jakości. Budynki gospodarcze i mieszkalne. Około stacji kolejowej „Wanowice“ pierwsza stacja od Sambora gdzie jest gimnazjum i inne władze. Cena 30.000 K. Bank 10.000 K. Reszta 20.000 koron można wypłacić w ratach wekslowych. — **M. Winogrodzki**, Stary Sambor. 5 20

**Buraki** angielskie mamuty, olbrzymie czerwone Nr I. 1 kg. 1 k. 20 hal. Nr II. duże żółte, okrągłe, nieco płaskie 1 kg. 1 k. 30 h. Nr III. oryginalny, przy należytej uprawie dorasta 10 do 13 kg. wagi 1 sztuka. Buraki 1 kg. 2 kor., ćwikłowe najlepsze czarno-czerwone Nr IV. 2 dkg. 20 h. 10 dkg. 70 hal. Marchew angielska, bardzo słodka, okrągła czerw. Nr I. 2 dkg. 20 h. najlepsza pastewna, bardzo wielka 1/2 kg. 3 k. 10 dkg. 70 h. Kapusta brunszwicka biała, konieczny gatunek najlepszy cz. w. w. Nasiona same nowości z mateczników selekcyjnych, marchwi nasienie tarte, len oryginalny rosyjski. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem należytości. Poleca **Stefan Doboszczak w Dolinie** (koło Stryja) ul. Obołonie. 13-18

**Dla** powracających z Ameryki i włóścian. 4 morgi ziemi pszennej i 2 morgi lasu starego w Kołaczycach zaraz do sprzedania w cenie przystępnej. Miasteczko to leży na traktach Jasło, Rzeszów, Tarnów, w jednej mili od Jasła a sześć mil od Tarnowa, posiada swego lekarza i aptekę, szkołę sześcioklasową ludową i przemysłową. — Zgłoszenia przyjmuje: **Jan Woryński**, Tarnów ulica Średnia 1. 5. 2 3

**Pszczoły** 20 pnisz u Świętokiewicza w Besku poczta loco, zaraz do sprzedania. 2 3

**Kupię** 3 do 4 morgi gruntu z domem mieszkalnym, ale przy drodze i w bliskości kościoła lub przynajmniej szkoły — żeby było dogodne do założenia sklepiku. Istniejący sklepik też kupię, ale z kawałkiem gruntu. Za pośrednictwem wynagrodzę według umowy osobnej. Adresować: **Mikołaj Boruch w Hubiozach** p. Drohobycz. 1 2

**Doskonałe** Płótna, sukna i wszelkie specjalności korczyńskie sprzedaje tanio **Mieczysław Gonet** tkacz w Korczyńcu p. loco. — Próbkę tylko żądanych gatunków wysyła darmo.

**Tartak wodny** OO. Bernardynów w Brodach p. Kalwarja Zebrzydowska posiada większą ilość desek różnej grubości i długości również i łąki pod daszówką po cenach bardzo przystępnych do sprzedania. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Władysław Starek** tamże na miejscu. 3 4

**Do sprzedania** pole krakowskie koło Czyżyn, 36 morg. gruntu ornego 6 morg. lasu, 6 morg. łąki położone blisko kolei, zabezpieczone wałami od Wisły. Wiadomość **Jan Szafran** w Piaszowie mały p. Podgórze. 3 3

**Adresy adwokatów**

**Kraków**  
Mały Rynek 1.

**Dr Franciszek Bardel**  
adwokat krajowy.

**Rzeszów**  
Zamkowa 4.

**Dr W. Daniec**  
adwokat krajowy.

**Chrzanów**

**Dr Karol Stanisław Smoleń**  
adwokat krajowy.

**ZATOR**  
stara apteka.

**Dr Zygmunt Pisiewicz**  
adwokat krajowy  
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

**BIAZA**  
(GALICJA)

**Dr J. A. Reichman**  
adwokat krajowy.

**BRZOZÓW**  
w Ratuszu,

**Dr Józef Juran**  
adwokat krajowy.

Płaszowska parowa fabryka  
**Dachówek i cegieł**

Stowarz. zarejestrowane  
z ograniczoną poręką

Biuro: Kraków ul. Gertrudy L. 8.  
poleca: dachówkę czerwoną, czar-  
ną i dymioną, cegły maszynowe,  
okładzinowe, fasadowe, sklepienio-  
we i puste po cenach przystępnych.  
Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie  
6-12 **Zarząd.**



Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“



**Bóle piersiowe**

szyji i pleców, usuwa nam gojąco, mu-  
szkuly, członki, ścięgną, wzmacniająco  
działający fluid Fellera z marką „Elsa-  
Field“. Próbny tuzin 6 kor. franko. Zamawiać u E. V. Fellera w Stabicy, Fla-  
platz Nr. 165 (Krostiten). Wł.

**NA RATY**

najnowszej konstrukcji, ulepszone Singera maszyny do szy-  
cia, haftu i do wszelkiego przemysłu z fabryk światowej  
sławy, poleca pierwszorzędną, znaną z rzetelności firma:

**R. Pawłowski**  
w Krakowie, Rynek 18



dostawca wielu Stowarzyszeń za-  
robkowych, Związku urzędników  
państw. i Centrali Zakupu dla  
oficerów i urzędników.

Cenniki z historją maszyn  
darmo i oplatnie.

Uwaga: C. i k. austro-węgier.  
Konsulat stwierdził, że firma Sin-  
gera Co. wyrabia swoje „orygi-  
nalne“ maszyny w Wittenberge  
pruskiej prowincji Bradenburg,  
zaś kierownictwo handlowe po-  
siada w Hamburgu. Jestto więc  
firma niemiecka, którą „Straż  
Polska“ zaliczyła do bojkotu.

**Na balu.**

Pan przystąpił damie ogon od sukni. — Rozgniewana  
odwraca się i woła z gniewem: Wó! —

— Przepraszam, rzecze pan, ale ja nie winien, że kro-  
wa ma taki długi ogon.

**Precz z konkurencją i blagą!!!**

Ponieważ bez konkurencji można na-  
być najlepszych i najtaniej różnych

**Wyrobow tkackich**

w magazynie wysyłkowym

**JÓZEFA BAJGROWICZA tkacza**  
w Korczyniu obok Kresna (Galicja)



pod „Opatrznością“

Próbki w wielkim wyborze wysyłam oplatnie.  
Ceny niskie. Towar doborowy. Obsługa rzetelna. 1 6

**NA SPŁATY RATAMI**

nabywać można tanio

I. Maszyny do wyrobu cementowych dachówek najlepszych systemów.

II. Maszyny do wyrobu cegieł cementowych.

III. Maszyny do wyrobu posadzek cementowych, oraz formy do wyrobu rur kanaliza-  
cyjnych i studziennych.

IV. Prawdziwe farby cementowe i oliwę do smarowania płyt.

Cenniki i kosztorysy posyła za darmo:

1 3

**Franciszek Wagner, Kraków ul. Smoleńska 26.**

## Obrazy religijne

olejno ręcznie na płótnie malowane  
do ołtarzy, chorągwi, feretronów, stacje drogi krzyżowej i t. p.  
wykonuje po cenach nader umiarkowanych (niższych  
niż zagraniczne).

**Odnawianie**, oraz malowania kościołów na  
kwartałnie lub roczne raty. **STANISŁAW BOREK**  
artysta malarz, specjalista malarstwa na tle religijnem,  
ul. Straszewskiego l. 4. w Krakowie. 4 14



## TANI WĘGIEL

wprost z najlepszych kopalń.

Zastępstwo pierwszorzędnej firmy węgla najlepszych kopalń  
górnosląskich poleca dla gmin, szkół, kółek rolniczych, gospodarzy  
wiejskich, dla wszelkich celów przemysłowych, węgiel po niż-  
szych cenach. **Jak najrychlej** zamówić należy, ponieważ  
spodziewać się można, że z powodu mającej nastąpić wyżki  
przewozu kolejowego węgiel od 1. września b. r. podrożeje.  
Gospodarze wiejscy mogą do spółki w czterech i więcej  
wagon węgla sprowadzić — Zamówienia przyjmuje dom  
hadlowo-komisowy:

**Arnolda Felda w Tarnowie.**

Cenniki na żądanie darmo.

3 4

Założona w roku 1864.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

**Munka oszczędzające, jędrne mydła**

z „Nosorożcem“ lub Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

**MYDŁA**

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Próbki i cenniki darmo.

## Przy zamówieniu 2 pakietów franco

Jedyna znakomita sposobność dla  
kupców bławatnych i domokrażców  
: Wysyłka także dla prywatnych. :

**40—45 m. resztek za kor. 15.**

Materje na bluzy (angielski zefir) 80 cm. szeroki najnowsze  
delikatne wzory. Modny zefir na suknie, bluzy i koszule. Ka-  
nafas na pościel w dowolnych barwach. Oxford na męskie ko-  
szule nadzwyczaj trwałe gatunki. Kriset na halki, ciemne lub  
czerwone kolory. Perkal niebieski na kuchenne fartuszki i su-  
knie domowe. Reszki długie 6—15 m. Gwarantowane bez skazy,  
pierwszej jakości, w praniu nie pełzną. Towar jeśli nie odpowia-  
da, kwota będzie natychmiast zwróconą i paczki nieopłacone  
napowrót wzięte. Najmniejszą wysyłką 1 pakiet 40—45 m.  
ewentualnie sortowany wedle życzenia, wysyła za zaliczką:

**Tkálnia R. HORNER, Nachod (Czechy).**

Bielone Rumburskie płótno w najlepszym gatunku i bielony  
Gradl na spodnią bieliznę, poleca się na najwspanialszą bie-  
liznę i wyprawy ślubne. 40 m. stosownie do życzenia za  
18 kor. 50 hal. 2 10

## Kompania amerykańska Największy skład maszyn do szycia

Skład tylko w Rzeszowie ul. Trzeciego Maja Nr 9.

◆ **Nowość** ◆ Zwracamy baczna uwagę na na-  
sze ulepszone maszyny **Central Bobbin**, ka-  
żda bowiem szyje **wprzód i wstecz**. —  
Sprzedajemy także na wyplaty. — Na żądanie  
wysyłamy oplatnie nasz cennik ilustrowany.

== Zastępcy są poszukiwani. == 11—14

## Półtora miljona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bi-  
bulki cygaretowe. Każą nam palić bibulki  
przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie  
a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibulka  
nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodli-  
wej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam  
najnowszy mój wyrób **Bibułek cygaretowych:**

## POBUDKA.

Bibulka moja nie jest sztucznie zaprawianą, więc  
niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest  
przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo  
przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

**POBUDKA** w opakowaniu patentowym 6 hal.  
„ w opasce . . . . . 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i oplatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

**Mr. W. Beldowski**

Starowiślna 26 **KRAKÓW** Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

## Baczność!

Poszukuje się agenta podróżują-  
cego dla rozsprzedaży szat kościelnych —  
z własnym wozem i końmi — za prowizję.

Wymagana kaucja **4.000 kor.**, w go-  
tówce, lub odpowiednia gwarancja. — Oferty lub  
zgłoszenia osobiste pod „Liturgia“ **Krosno.** 3 4

# „SARMACYA“

## LEONARD WOLIŃSKI

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Druki gminne, parafialne i t. d.  
przybory kancelaryjne, papie-  
ry wszelkiego rodzaju.

### Niech każdy wie o tem

że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

**Znakomite pigułki dra Wooda**

wyrobu aptekarza **Stanisława Szczepańskiego**

Cena pudełka (100 pigulek) 5 koron,

używają dorośli: 3 razy dziennie po jedzeniu, po 2 pigułki.  
Trunków pić nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojności krów wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K, a dla tuczania i na poprawę żerności świń Zabłocki proszek Szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 g.

Wysyła:

**Apteka Stanisława Szczepańskiego**  
w Zabłociu przy Żyweu.

### Czytajcie „Gazetę Powszechną“

#### Loterja na sanatorjum nauczycielskie.

Cel tak bardzo doniosły, jak zdrowie nauczycielstwa, poczucie wdzięczności dla wychowawców młodego pokolenia, potrzeba społeczna, aby każdy nauczyciel mógł spełniać swe obowiązki, a wreszcie bardzo korzystny plan głównych i pobocznych wygranych, powinny zapewnić loteryjfantowej na budowę sanatorjum dla pierwszowojennych nauczycieli, bez różnicy narodowości i wyznania, jak najwzschodniejszą poparcie.

Dochód z loterji jest przeznaczony na sanatorjum nauczycielskie, a więc grosz każdy z lichwą odpłacony będzie, bo przyniesie zdrowie wielu jednostkom, zdolnym do pracy kulturalnej i społecznej. A sanatorjum nauczycielskie, to gwarancja zdrowia nie tylko nauczycieli, ale i dźwiatwy ich pieczy powierzonej.

Do tego dodać należy, że plan gry daje każdemu nabywcy nadzieję trzech głównych wygranych w kwocie: 15.000 koron, 9.000 koron, i 3.000 koron, tudzież 5.000 pobocznych wygranych w postaci 3.000 fantów łącznej wartości 70.000 koron.

10-10

„Korzystne kupno“ znakomych wyrobów korczyńskich z najślniejszych nici jakoto: szewiotów w cenie od 2 — 3 K za metr, kangarnów od 2 — 7 K za m. kortów od 3 — 350 K m., caigów z podwójnie kręconych nici od 080 — 1 K za m., i struksów bardzo silnych na ubranie zimowe i letnie męskie, damskie i dziecinne od 120 — 150 K za m., również oksforty kolorowe bardzo stosowne na koszule męskie w cenie od 080 — 090 hl. m., płóciénka kolorowe cieńsze gustowne także na koszule męskie od 080 do 090 hl. m. i płótna czysto-lniane w sztukach i na metry od 080 — 2 K za m., płótna pół-lniane grubsze od najcieńszych od 050 — 1 K m., ręczniki w tuzinach od 8 — 17 K za tuzin, taksamo i na metry od 050 — 080 hl. za m., prześcieradła bez szwu, czysto-lniane grubsze i cieńsze w cenie od 3 — 5 K za sztukę, kapy na łóżka bardzo gustowne we wszelkich kolorach w cenie od 3 — 20 K za sztukę, koce na łóżka i derki na konie w cenie od 3 — 20 K za sztukę, fartuszki damskie i dziecinne, kuchenne i świąteczne w cenie od 090 — 2 K za sztukę, gotowe sienniki w kolorowe pasy po 2 i po 160 K za sztukę, zegeltuchy i drelichy na mundury dla policji, straży pożarnej i studenckie po 1 — 130 K m., nankiny na wyspy żółte i czerwone pojedynczej szerokości od 080 — 2 K m., a podwójnej szerokości od 150 — 4 K m., kłot czarny na poszewki od 130 — 2 K za m., również caigi na podszewki od 050 — 070 hl. za m., chusteczki do nosa zwykłe i czysto-lniane w cenie od 2 — 10 K za tuzin i wszelkich wyrobów tkackich, które wysyłam po cenach konkurencyjnie najniższych. Korzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą tych materji. — Przy zamówieniu należy oznaczyć nazwę materji, ilość metrów, kolor żądanej materji i w przybliżeniu cenę. Z powodu wielkiego wyboru towarów, próbek naprzód nie wysyłam jednak przy najmniejszym zamówieniu z towarem wraz z cennikiem załączym. Towar nie nadajacy się wymieniam, a zatem wszelkie ryzyko wykluczone. — Tkalnia i skład wysyłkowy ANTONIEGO BARUTA pod opieką św. Józefa w Korczyńce obok Krosna.

### PODZIĘKOWANIE.

Składam niniejszem WPanu Lowczowskiemu we Wojniczuz za wyleczenie mnie z długotrwałej i ciężkiej choroby, o której usunięciu zwątpili wszyscy inni lekarze, moje serdeczne publiczne podziękowanie. Leonard Zawiliński w Giebuttowie.

## Towarzystwo rolnicze okręgowe w Gadowicach

poleca najszerszym warstwom P. T. Rolników wszelkie nawozy sztuczne z gwarancją procentowej zawartości, oraz wszelkie gatunki zboża do siewu i koniczów nasiennych, traw pastewnych, buraków i wszelkich innych artykułów w zakresie gospodarstwa rolnego domowego wchodzących, z najlepszych źródeł, pierwszorzędnej jakości i po najprzystępniejszych cenach za gotówkę i na kredyt. — Poleca niemniej węgiel krajowy ze słynnej kopalni Bory, całymi wagonami i na cetnary w magazynach Towarzystwa. Dla Kółek i Spółek rolniczych dostarcza nawozy sztuczne całymi wagonami po cenach fabrycznych, oraz węgiel po cenach kopalni.

Dyrekcja.

## Wyroby tkackie

z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliżki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barczany, flanele, szawioty, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

**Tkalinia Płócien**

**MICHAŁA MIĘSOWICZA**

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdziekolwiek płócien kupować nie będzie.

Odnaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. w Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907. Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejący

### Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięsowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, pendulowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonek z pierwszorzędnych fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

## SINGERA MASZYNY DO SZYCIA DO RÓŻNYCH CELÓW

a zatem nie tylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Składy w których

SINGERA

Maszyny do szycia

nabywać można



Zaopatrzone są

obok

widocznym zna-

kiem

### SINGERA Ko. Tow. akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l. 40. Naprzeciw teatru miejskiego. Filie we wszystkich większych miastach.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane w innych składach pod nazwą „SINGERA” są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, ani też co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia.

Najtrwalsze, najpiękniejsze a zarazem najtańsze

### Dachówki cementowe

dadzą się wyrabiać na

niezrównanych maszynach patentowanych Dr. Gasparego.

Zastępstwo dla Galicji:

**Przemysł cementowy we Lwowie**

ulica Karola Ludwika l. 5.

Informacje i prospekta

4--12

Nr. 119.

## ZARZĄD TARTAKU PAROWEGO W BOGUMIŁOWICACH

1 4

© (poczta i stacja kolejowa w miejscu) ©

poleca wszelkiego rodzaju materiały drzewne, budowlane i stolarskie jako to: deski, forszty, łaty i tak dalej. Przyjmuje również zamówienia na nowe budynki ze rżniętego drzewa. Ceny najniższe.

Parowa fabryka mydła

### Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.

## Prosimy uważnie przeczytać

i opowiedzieć tym, którzy zamierzają jechać w zamorskie kraje, że do Ameryki, Kanady, Brazyliji i Argentyny najlepiej, najszybciej i najtaniej jest jechać angielskimi parowcami, bo te idą tylko 6 do 7 dni wodą i mają najlepsze urządzenia dla pasażerów 3 klasy, tudzież dają na nich dobrze jeść. Po bliższe objaśnienia pisać list za 25 hal. lub pocztówkę za 10 h. do głównej angielskiej agencji:

**Union Ticket Office,** 3 12

Postfach Nr. 359. Antwerpja Belgja.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.

## Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

prowadzi parcelację dóbr

# Kamionka

w powlecle ropczyckim położonych.

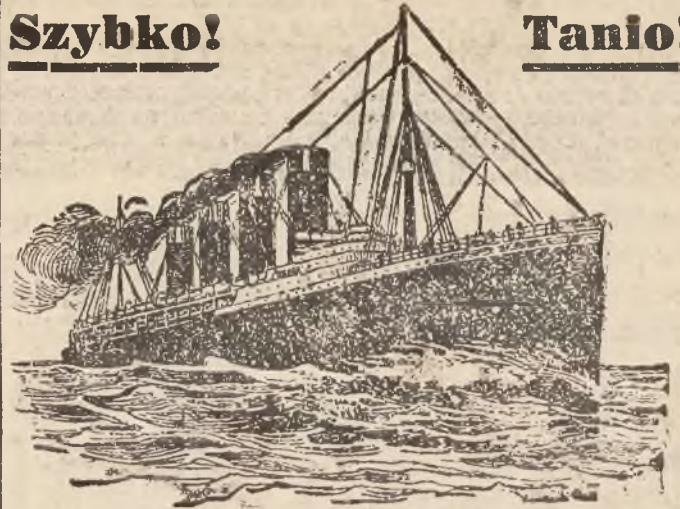
Stacja kolejowa i poczta w Sędziszowie w odległości jednej mili. Starostwo, sąd powiatowy, urząd podatkowy i inna władza powiatowe w Ropczycach.

Grunta urodzajne łatwe do uprawy. Materiał drzewny tani.

Udziela wszelkich wyjaśnień oraz umniejsza ceny i warunki kupna **za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku** i przyjmuje zadatki p. **Tomasz Świder** zamieszkały na miejscu w Kamionce p. Sędziszów. 12

**Szybko!**

**Tanio!**



## Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**  
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

**B. Karlsberga**

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

# KANAREK i S<sup>KA</sup>TARNÓW

**Biuro techniczne dla budowy młynów, tartaków i cegielń.**

Adres telegr.: **Kanarek, Tarnów.** ◆ **Telefon nr. 75,** połączenie międzymiast.

**Dostarczają:**

Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i naftowe. Maszyny i narzędzia rolnicze wszelkiego rodzaju. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe. Wszelkie maszyny młyńskie i holendry. Pompy i sikawki. Przybory dla straży ogniowych. Węże gumowe i parciane. Oliwy krajowe, oryginalne rosyjskie i amerykańskie, maszynowe i cylindrowe. Oliwy oryginalne Thompson & Behhfort i Valivoline Oil. Tłuszcz Tovooota i Marsa. Pasy skór-

rzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony. Płyty gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Narzędzia do ostrzenia kamieni francuskich. Liny parciane i druciane. Gazy jedwabne i druciane. Piły i cyrkułarki angielskie. Toezki szmirglowe. Mażnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne. — Narzędzia dla warsztatów stolarskich, ślusarskich i t. p.

Wszelkie armatury dla urządzeń wodociągów, łazienek i klozetów. - Instalacja elektrycz. oświetlenia i przeniesienia siły. - Skład wszelkich przyborów elektr. Plany, kosztorysy i projekty gratis.

# Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10ciu linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować: **Anglo-kontynentalne Biuro podróży**

Bus Nr. 50

**Rotterdam (Holland)**

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.



## BERNARD LEIB — TARNÓW WĘGLE

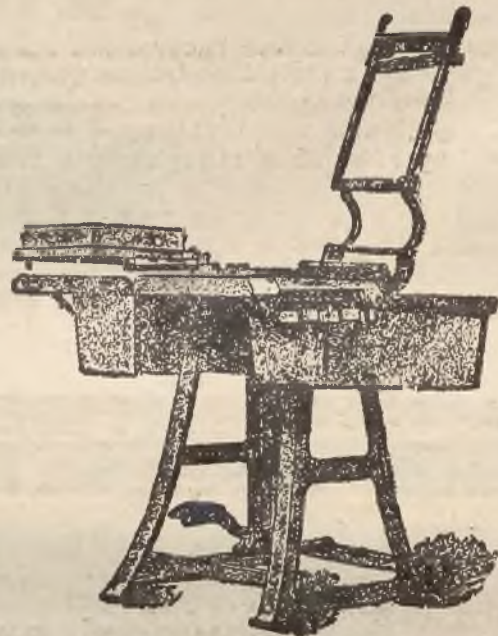
dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węgle najlepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach. Dostawa franko do każdej stacji kolejowej. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do prześlądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewochego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolasza. — Niemcy: Loewenapothek Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt l. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządem Lewińskiego.



Skład maszyn  
rolniczych  
**Jędrzej Krakiere**  
w Krośnie

poleca:  
Pługi, Brony  
Sieczkarnie,  
Młynki, Młocarnie  
nie ręczne i kioratowe, Triery  
siewniki itp.  
Maszyny do wyrobu  
dachów cementowych i  
betonowych, Maszyny  
do szycia, Maszyny  
mleczarskie. — Ceny  
bardzo niskie — Wyrób  
pierwszorzędny. — Cennik  
wysyłam na żądanie  
darmo i opłatnie.

## Czy jest pan chorym i cierpiącym?!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

## „ICHTYOMENTHOL“.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy) Ichtyomenthol Edelmana jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtyomenthol Edelmana jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą:

**Aptekarza Edelmana w Bohorodczanach.**

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

**Cena flaszki z opisem 1 korona.**

Główna fabryka i wysyłka Ichtyomentholu prawdziwego  
**Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA**  
w Bohorodczanach Nr. 92f.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.



## „WISŁA“

**Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie**  
ulica Reformacka l. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13054/pr. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

### „WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkim Księstwie Krakowskim, na Bukowinie i na Śląsku.

### „WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

### „WISŁA“

pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

### „WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie nie ma jeszcze agencji należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

# PODLESZANY

w powiecie mieleckim

położonych bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafia i wszystkie urzędy. Grunta są urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne, nadto niektóre budynki dworskie na rozbiórkę na sprzedaż. Parcelacja Podleszan jest na ukończeniu.

Obszar dotąd nie rozparcelowany wynosi jeszcze około 300 morgów i jest bardzo dobrze podzielny tak, że mogą być utworzone mniejsze lub większe gospodarstwa z odpowiednimi budynkami.

Wszelkich informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku p. **Władysław Winogrodzki**, zamieszkały na miejscu w Podleszanych.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

# Pilznionek

położonych w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Pozostały obszar 350 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezależne. Kilkanaście morgów wikli nie zależnej. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Stanisław Kulakowski, zamieszkały na miejscu w Pilznionku.

1—5

## Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

# I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwowem a Stanisławowem) w odległości 7 klm. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów słynnego z jarmarków, na około zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonie polskie: w Czereszankach, Niegowcach, Pawlinkówce, Dolnej wojniłowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzchni i Humenowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarnobrzeskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie są powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta plenne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znacomie nadają się nie tylko na ziarno, konieże i okopowizny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwinął się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki furmankami. Można dokupić i lasu i łąki wedle życzenia. — Drzewo budulcowe na miejscu bardzo tanie.

II. Niedaleko Tomaszowiec ma Bank parcelacyjny w majątności

# CZERESZENKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmującą 44 morgi gruntu ornego i lasu wraz z licznymi budynkami bardzo dobrze utrzymanymi i zasiewami za 30.000 koron na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego, między kilkadziesiąt rodzin polskich.

Bliższych informacji na miejscu udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowcach, p. Wojniłów.

1—5

**Bank parcelacyjny we Lwowie**  
 prowadzi parcelację dóbr

# HUCISKO

w powiecie kolbuszewskim położonych

Starostwo, sąd, urząd podatkowy w Kolbuszowie odległej o 7 klm. Stacja kolejowa Sędziszów w odległości 12 klm. Poczta w Niwiskach. Grunty przepuszczalne, bardzo pełne. Można nabyć role, łąki i las z materiałem na budowę i opał wedle upodobania.

Grunty wskazuje oraz umawia ceny i warunki kupna **za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku** i przyjmuje zadatki p. **Jakób Saj** zamieszkały w Hucisku p. Niwiska. 1 2

**Bank parcelacyjny we Lwowie**  
 prowadzi parcelację dóbr

# Glinnik górny

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we **Fryszaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader pełne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy trakcie głównym — Fryszak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

1 5 *Dyrekcja Banku parcelacyjnego.*

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

prowadzi parcelację dóbr

# Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafia i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie.

Pozostały obszar 440 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkim miastem, jak Rzeszów zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny **za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku** p. **Józef Budzyn** Delegat Banku, zamieszkały na miejscu w **Przybyszówce**.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Budzyna zwracać się należy. 1—5

Bank parcelacyjny we Lwowie  
kupił na parcelację dobra

# ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie, oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie, odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale uprawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny.

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyszowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

1-5

Bank parcelacyjny we Lwowie

parceluje obecnie w powiecie jarosławskim dobr

# Miękisz nowy

Stacja kolejowa Nowa Grobla (na linii Jarosław-Sokal, dwie stacje za Jarosławiem) w odległości 5 klm.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy w Radyminie. Poczta, szkoła polska i kaplica r. k., w której odbywają się trzy razy na miesiąc nabożeństwa, na miejscu.

Gleba doskonałej jakości, grunta zdrenowane, można nabyć role, łąki i las wedle upodobania. Drzewo budulcowe na miejscu.

W sąsiedztwie liczne kolonie polskie, jak Bonów, Lubienie, Czerniawka i inne.

Do wskazywania gruntów i umawiania cen i warunków kupna za zatwierdzeniem Dyrekcji upoważniony jest p. Franciszek Możdżan, który mieszka na miejscu w Miękiszu nowym p. w miejscu.

Wszystkie pieniądze czy to na zadatek, czy też na cenę kupna należy odsyłać wprost pocztą do Banku parcelacyjnego.

1 5

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowdzi parcelację dóbr

# BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie w odległości 12 klm. Poczta i telegraf, sąd pow. i urząd podatkowy w Tyczynie odległym o 7 klm. Parafja w Borku starym o pół klm. odległym.

Dobra Borek nowy, składają się z dwóch folwarków bardzo dobrze podzielnych:

1) Główny folwark (dwór) liczy około 450 morgów ról i łąk i około 190 morgów lasów, z budynkami dworskimi w znakomitym stanie.

Z folwarku tego może być odcięte osobne większe gospodarstwo z osobnymi budynkami (mieszkalnym i gospodarczym).

2) Folwark »Koziały« liczy około 90 morgów ról i łąk i około 30 morgów lasu, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi.

Grunta doskonałej, pierwszorzędnej jakości, o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i okolicy, gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i Tyczyna i dobrej komunikacji, niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku, p. Antoni Piasecki zamieszkały na miejscu w Borku nowym.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Piaseckiego zwracać się należy.

1-5

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką  
**Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu**  
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

**5 $\frac{1}{2}$ % procent**

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

**7% procent**

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora r. za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Tarnów, ul. Chyszowska l. 19, Zabłędza pow. Tarnów, Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Piasecki Borek Nowy p. Tyczyn.

Delegat Kułakowski adres: Pilznionek pow. Pilzno, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno.

Delegat Harnek Gogółów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Winogrodzki, Podleszany p. Mielec.

Delegat Budzyn Przybyszówka p. Rzeszów.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4%, pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

## Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szecepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

Brajerowska l. 11 A.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górakiego).